

Nasze Bielany

Chomiczówka|Huta|Las Bielański|Marymont|Ruda|Młociny|Piaski|Placówka|Radiowo|Stare Bielany|Słodowiec|Wawrzyszew|Wólka Węglowa|Wrzeciono



FOT. M. MICHAŁOWSKI

Przywracamy studnie oligoceńskie do działania i planujemy nowe

Studnie oligoceńskie to istotny element infrastruktury z zakresu obrony cywilnej w dzielnicy. W trakcie sytuacji kryzysowej są one źródłem wody pitnej dla mieszkańców. Stąd Dzielnica Bielany podejmuje działania na rzecz utrzymania działających studni, przywrócenia do użytku wyłączonych przed laty ujęć i budowy nowych.

Na początku września wprowadziliśmy wykonawcę na studnię oligoceńską przy ulicy Daniłowskiego. W związku z pogarszającym się stanem technicznym budynku studni groziło zamknięcie. Prace powinny dobiec końca wraz z początkiem listopada. Na ten czas nie będzie możliwości korzystania z ujęcia.

Postęp odnotowaliśmy także

przy przywracaniu do użytku studni przy ulicy Wolumen, która w wyniku zapieszczenia infrastruktury do poboru wody została w ostatnich latach wyłączona z użytku. Obecnie rozstrzygamy przetarg na wykonanie nowego odwiertu i jeśli wszystko pójdzie dobrze, to niedługo podpiszemy umowę z wykonawcą.

W tym roku zajmiemy się

również studnią oligoceńską przy ulicy Kochanowskiego. Ujęcie jest sprawne, ale budynek, w którym się znajduje, musi przejść remont. Mówimy tutaj o podobnej sytuacji co w przypadku punktu przy ulicy Daniłowskiego.

Na ten moment na Bielanach sprawnych jest 6 studni.

czytaj więcej na s. 3



FOT. M. MICHAŁOWSKI

Modernizujemy kolejne podwórka w dzielnicy

Prace modernizacyjne prowadzimy obecnie na podwórkach przy budynkach Zjednoczenia 1, 3/9 i 11, Przy Agorze 14a czy Żeromskiego 6. Do końca roku ekipy wejdą na kolejne podwórka. (s. 6)



FOT. M. MICHAŁOWSKI

Remontujemy mostki na Stawach Brustmana

przeczytaj na s. 3



FOT. M. MICHAŁOWSKI

Wywiad numeru: **Dorota Łoboda**, posłanka na Sejm RP z Warszawy

Łoboda: Pracujemy nad projektem obywatelskim regulującym wynagrodzenia w oświacie...

czytaj na s. 7



Nowe otwarcie targowiska Wolumen

czytaj na s. 4

Tradycyjne i bujane – ponad 100 nowych ławek na Bielanach

czytaj na s. 6

20-lecie Jazzu w Podziemiach

czytaj na s. 17

Zoo w Lesie Bielańskim? Taki był plan w 1925 r.

czytaj na s. 14

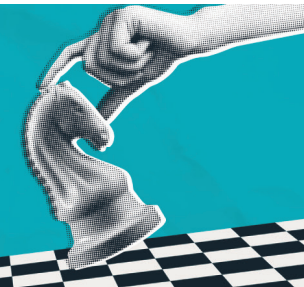
wydanie w wersji cyfrowej dostępne na stronie bielany.um.warszawa.pl/nasze-bielany



18/10/2025

SZACHY w RATUSZU

dla dzieci w grupach do 8, 10, 12 i 16 lat



Co mamy robić, gdy zawyją syreny? Gdzie znajdziemy najbliższy schron? Czy zostaniemy przeszkoleni na wypadek kryzysu? Te i podobne pytania w ostatnim czasie zdominowały nasze dzielnicowe kanały komunikacji. Chociaż nie mam na nie łatwiej odpowiedzi, to i tak postaram się jej udzielić.

Musimy być gotowi na każdą ewentualność

Felieton burmistrza

Rosyjskie drony, które naruszyły naszą przestrzeń powietrzną i dotarły pod samą Warszawę, to wyraźny sygnał, że trwający konflikt w Ukrainie to jak najbardziej nasza wojna. Umyślna eskalacja Rosjan powinna zmotywować nas do położenia większego nacisku na przygotowanie się do tego, co może przynieść nieodległa przyszłość.

Podstawą tych przygotowań musi być – mówię tutaj z perspektywy samorządowca, który zarządza ponad stutysięczną dzielnicą – obrona cywilna z prawdziwego zdarzenia. Gotowa nie tylko na działanie w czasie konfliktu zbrojnego, ale również podczas sytuacji kryzysowych, na których brak nie możemy ostatnio narzekać.

Uważam, że mamy obowiązek zadbać o mieszkańców, a zarazem włączyć tych, którzy są chętni do przeszkolenia i działania na rzecz społeczności, w funkcjonowanie obrony cywilnej, ale potrzebujemy do tego lepszych narzędzi i sprawniejszej koordynacji. Tych dalej nam brakuje, chociaż konflikt w Ukrainie ciągnie się od ponad trzech lat.

Widac to po schronach. Na Bielanych mamy schrony wybudowane jeszcze w poprzednim systemie, które nie spełniają współczesnych standardów i trzeba je przebudować. Nie brakuje nam woli do realizacji takich inwestycji. Jak najbardziej chcemy to zrobić. Brakuje nam jednak odpowiednich wytycznych z „góry”, do których



FOT. M. SOKÓŁ

powinniśmy się stosować.

Obrona cywilna to jednak nie tylko schrony. Robimy więc to, co możemy. Będąc kilka miesięcy temu w Ukrainie, widziałem, że kładą oni duży nacisk na zapewnienie dostępu do wody pitnej niezależnie od sieci wodociągów, którą łatwo uszkodzić. Stąd właśnie w dzielnicy realizujemy program przywracania do działania studni wody oligoceńskiej.

Liczę, że do końca roku, dzięki środkom, które mamy otrzymać z funduszu obrony cywilnej, uda nam się wyposażyć w sprzęt potrzebny do pracy w trakcie kryzysu, w tym mobilne agregaty, a także rozpocząć przeszkolenia naszych mieszkańców – o których już wspominałem – w zakresie ich aktywnego włączenia się w obronę cywilną.

Szkolenia cywili i urzędników

dotyczące szerokiego zakresu zagadnień związanych z obroną cywilną – zarządzanie kryzysowe, pierwsza pomoc, bezpieczeństwo pożarowe, samoobrona – są właśnie tym, na co chciałbym położyć duży nacisk. Jako społeczność pokazaliśmy już nieraz, że niestraszne nam kryzysy. Wykorzystajmy ten potencjał.

W Ukrainie widziałem ogromne zaangażowanie zwykłych ludzi w tworzenie obrony cywilnej i budowanie społeczności odpornej na kryzysy. Od jakiegoś czasu rozważam możliwość, aby wykorzystać wolontariuszy oraz mieszkańców ze specjalistycznym doświadczeniem do powołania takich grup cywilnego wsparcia na każdym bielańskim osiedlu.

Was na ten moment proszę o zachowanie spokoju. Sprawa z rosyjskimi dronami to zapewne nie jest ostatnia prowokacja, która będzie mogła wywołać lęk w społeczności. Musimy być przygotowani na to, że jeszcze wiele razy wrogowie Polski będą testowali naszą wytrzymałość: militarną, polityczną i właśnie społeczną.

W tym numerze znajdziecie przydatne informacje przygotowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, które podpowie Wam, jak zachować się, kiedy usłyszycie syreny za oknem. Czekamy też na rządowe poradniki, które mają trafić do skrynek każdego gospodarstwa domowego w kraju.

Ograniczenie nocnej sprzedaży alkoholu niestety bez pilotażu na Bielanych

Komentarz burmistrza

Nie będzie pilotażu ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu na Bielanych. Zabiegaliśmy o takie rozwiązanie, ale nie spotkaliśmy się ze zrozumieniem i wystarczającym poparciem. Czekamy na ogólnowarszawskie przepisy.

Na nadzwyczajnej sesji Rady Miasta, która odbyła się na początku października, radni na wniosek prezydenta Rafała Trzaskowskiego zdecydowali o skierowaniu projektów uchwał o pilotażu ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu do opinii rad dzielnic Śródmieścia i Pragi-Północ.

O rozszerzenie porządku obrad nadzwyczajnej sesji o uchwałę wprowadzającą pilotaż na Bielanych zabiegali między innymi radni Agata Didusko-Zyglewska, Marta Szczepańska i Jan Mencwel z klubu Lewica Miasto jest Nasze oraz Tomasz Herbach z klubu Prawa i Sprawiedliwości.

Jeszcze przed sesją, wspólnie z Włodzimierzem Piątkowskim, zwróciliśmy się do Ewy Malinowskiej-Grupińskiej, przewodniczącej Rady Miasta o rozszerzenie porządku

o propozycję uchwały w sprawie przeprowadzenia pilotażu ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu na Bielanych.

W naszym wniosku powtórzyłem podnoszone już wcześniej argumenty, czyli rosnącą z roku na rok liczbę interwencji Policji i Straży Miejskiej w rejonach punktów sprzedających alkohol w godzinach nocnych, zgłoszeniach libacji pod oknami bloków czy problemów z nietrzeźwymi osobami w Szpitalu Bielańskim. Skala problemu jest niestety zatrważająca.

Zdecydowane i liczne komentarze popierające nocne ograniczenie alkoholu na terenie dzielnicy Bielanów publikowane w lokalnych grupach w mediach społecznościowych, pokrywają się z wynikami konsultacji społecznych i pokazują, że tego ocze-

kują mieszkańcy. Stąd pojawiłem się na nadzwyczajnej sesji, aby jeszcze w kulisach zachęcić radnych do poparcia naszego stanowiska i uwzględnienia go w pilotażu dzielnicy Bielanów.

Niestety nasz wniosek, jak i wnioski radnych, zostały odrzucone. Mimo wszystko doceniam fakt, że prezydent Rafał Trzaskowski potwierdził zapowiedzi wprowadzenia alkoholowej ciszy nocnej w całym mieście najpóźniej 1 czerwca 2026 roku.

Dziękuję w tym miejscu przede wszystkim Wam, naszym mieszkańcom, którzy wspierali mnie i radnych, w zabiegach na rzecz wybrzmienia, że Bielanów chcą nocnej ciszy alkoholowej najszybciej, jak to możliwe. Skoro musimy, to poczekamy do czerwca kolejnego roku i realizacji prezydenckiego zobowiązania.

W NUMERZE:

INWESTYCJE

Remont studni oligoceńskich 3

Na terenie dzielnicy trwają prace na rzecz przywrócenia do użytku i budowy nowych studni oligoceńskich. Remont przechodzi między innymi studnia przy ul. Daniłowskiego.

Ruszyły tegoroczne Bielańskie Rewolucje Podwórkowe 6

Prace modernizacyjne prowadzimy obecnie na podwórkach przy budynkach Zjednoczenia 1, 3/9 i 11, Przy Agorze 14a czy Żeromskiego 6. Do końca roku ekipy wejdą na kolejne podwórka.

Bujane i tradycyjne – stawiamy nowe ławki 6

Nie tylko na nich posiedzieć, ale również pobujacie się! Zamontowaliśmy bujane ławki w parkach, skwerach i innych przestrzeniach rekreacyjnych.

WYWIADY I ROZMOWY

Dorota Łoboda, posłanka z Warszawy 7

Z posłanką Dorotą Łobodą (Koalicja Obywatelska), wybraną z okręgu warszawskiego, o działaniu na rzecz miasta rozmawiał Bartłomiej Frymus.

Hanna i Artur Dutkiewiczowie 16

Okazją do rozmowy Karoliny Rudzik z małżeństwem artystów było 20-lecie cyklu Jazz w Podziemiach Kamedulskich.

SPOŁECZEŃSTWO

Nowe otwarcie targowiska Wolumen 4

Otwarcie nowego fragmentu targowiska od strony alei Reymonta uświetnił występ kapeli Sztajer i pokaz gotowania w wykonaniu Jakuba Kuronia.

Oficjalne otwarcie placu zabaw w Przedszkolu nr 421 7

W przedszkolnym ogrodzie odsłonięto rzeźbę wiewiórki.

SPORT I REKREACJA

IX Przeszkodowy Bieg Hutnika 20

Jubileuszowy Bieg Dzika 20

Z głębokim żalem i smutkiem informujemy, że 28 września zmarł Arkadiusz Przybylski, wieloletni Dyrektor Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Bielany.

Pan Arkadiusz był nie tylko znakomitym fachowcem, za którego kadencji udało się w dzielnicy zrealizować wiele wartościowych projektów, ale przede wszystkim niezwykle ciepłym i życzliwym człowiekiem.

Wraz z Dyrektorem Przybylskim udało się między innymi wybudować Centrum Wsparcia Seniorów przy ul. Broniewskiego, stworzyć Miejsce Aktywności Lokalnej Kasprowicza 14, zmodernizować dziesiątki podwórek na terenie dzielnicy.

Dyrektora Przybylskiego będziemy pamiętać jako osobę o wielkim zaangażowaniu w życie naszej bielańskiej społeczności oraz poczucia odpowiedzialności za podlegający pod Zakład niemały zasób komunalny w dzielnicy.

Rada i Zarząd Dzielnicy Bielany składają najszczerze wyrazy współczucia rodzinie, bliskim oraz współpracownikom Dyrektora z Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami.



NASZE BIELANY

Wydział Komunikacji Społecznej
Urząd Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy,
ul. S. Żeromskiego 29, 01-882 Warszawa
bielany.gazeta@um.warszawa.pl | tel. 22 443 47 62



Zespół:

Bartłomiej Frymus
Michał Michałowski
Agnieszka Tyśkiewicz
Korekta: Agata Błaszczuk-Stefaniak
Skład: Michał Michałowski

W całej Polsce toczy się dyskusja, jak poprawić bezpieczeństwo mieszkańców miast na wypadek sytuacji kryzysowych. Tymczasem Bielany przeszły już od słów do czynów. Na terenie dzielnicy trwają prace na rzecz przywrócenia do użytku lub budowy kolejnych studni oligoceńskich. Dzięki tym ujęciom bielańskie osiedla będą mieć zapewnione alternatywne, niezależne od miejskich wodociągów, źródło wody pitnej.

Remontujemy i planujemy budowę studni oligoceńskich



» Od góry: wizualizacja studni przy ulicy Wolumen, od dołu: studnia przy ulicy Daniłowskiego. FOT. M. MICHAŁOWSKI



Zajmujemy się nie tylko utrzymaniem działających studni oligoceńskich, ale również przywróceniem do użytku tych, które z różnych powodów zostały wyłączone lata temu z użytku. Zleciłem ponadto wykonanie opracowania, które pozwoli nam wskazać miejsca na budowę nowych ujęć wody oligoceńskiej – komentuje burmistrz Grzegorz Pietruczuk.

ALEKSANDRA ZBOROWSKA

Studnie oligoceńskie były niegdyś popularnym źródłem wody pitnej dla mieszkańców Warszawy. Nic dziwnego, czerpana w nich woda jest wysokiej jakości. Pochodzi z głębokich, czystych warstw podziemnych, datowanych na epokę oligocenu. Co ważne, nie wymaga uzdatniania chemicznego ani dezynfekcji. Jednak wraz z poprawą parametrów wody w kranach studnie powoli traciły na znaczeniu. Przez kilka ostatnich lat z mapy stolicy znikają więc kolejne ujęcia. Jednak fakt, że za naszą wschodnią granicą toczy się wojna, a sytuacja międzynarodowa nie uspokaja się, sprawia, że studnie oligoceńskie mają szansę odzyskać dawny blask. – To istotny element infrastruktury z zakresu obrony cywilnej w dzielnicy. W sytuacji kryzysowej są one źródłem wody pitnej dla mieszkańców – mówi burmistrz Grzegorz Pietruczuk. Dlatego władze dzielnicy postanowiły utrzymać działające na Bielanach studnie oligoceńskie, przywrócić do użytku te, które wymagają odnowienia, zmodernizować wszystkie obiekty oraz wybudować 2–3 kolejne ujęcia.

Bezpieczni mieszkańcy

Bielany są pod tym względem liderem w Warszawie. Dość powiedzieć, że prace nad przywróceniem sprawności studni oligoceńskich i projektowaniem nowych ruszyły już 1,5 roku temu. Władze dzielnicy zleciły wykonanie szczegółowego audytu. Z jednej strony analizowano, w których lokalizacjach jest zasadna budowa nowych studni oligoceńskich. Z drugiej strony szukano rozwiązań najbardziej ekonomicznych, a więc takich, które będą bazować na istniejącej już infrastrukturze. – Każda ze studni oligoceńskich ma mieć własne zasilanie. Dzięki temu, nawet jeśli dojdzie do przerw w dostawach prądu, studnia oligoceńska będzie mogła działać przez co najmniej 24 godziny na własnym agregacie – wyjaśnia burmistrz Bielan. Dlaczego niezależność energetyczna jest tak ważna? Bo – jak pokazuje przykład walczącej Ukrainy – przeciwnik bardzo często bierze na celownik sieci elektroenergetyczne i sieci wodociągowe. W ten sposób cywile,

a zwłaszcza mieszkańcy miast, zostają odcięci od niezbędnej do funkcjonowania czystej wody. – Ale te rozwiązania mają służyć mieszkańcom nie tylko w wypadku konfliktu zbrojnego, także podczas klęsk żywiołowych – zastrzega Grzegorz Pietruczuk. Słowa burmistrza Bielan potwierdza ekspert ds. wojskowości i bezpieczeństwa, Krzysztof Wilewski. – Rozwój i ochrona infrastruktury krytycznej, a do niej należą ujęcia wody takie jak studnie oligoceńskie, są niesłychanie ważnym elementem budowy odporności na zagrożenia. Dlatego zapewnienie dostępu do alternatywnych źródeł wody pitnej powinno być priorytetem dla samorządowców – podkreśla Krzysztof Wilewski z magazynu „Polska Zbrojna” i przywołuje obraz wojny w Ukrainie, gdzie ataki na cywilną infrastrukturę są codziennością. Przykład zbyt odległy od polskich realiów? Nic podobnego. – Niestety, musimy pamiętać, że jesteśmy narażeni na działania hybrydowe, takie jak podpalenia, ale też zatrucie ujęć wody. Niedawno w Polsce zostały zatrzymane dwie osoby, które wtargnęły na teren miejskich wodociągów i robiły zdjęcia tamtejszej infrastruktury – przypomina specjalista.

Szczęśliwa siódemka

Doświadczenia ukraińskich cywilów wpłynęły na działania podjęte w warszawskiej dzielnicy. Na pierwszy ogień ruszyły prace remontowe przy studni oligoceńskiej przy ul. Daniłowskiego. Budynek był już w kiepskim stanie technicznym, co groziło zamknięciem studni. W listopadzie mieszkańcy powinni już mieć możliwość czerpania wody z tego miejsca. Na odnowę czeka też ujęcie przy ul. Wolumen. Dotychczasowa studnia uległa zapieczeniu i konieczne jest wykonanie nowego odwiertu. Na liście obiektów, które jeszcze w tym roku przejdą remont jest także studnia przy ul. Kochanowskiego, a właściwie sam budynek, gdyż ujęcie jest wciąż sprawne. W sumie na Bielanach jest siedem studni oligoceńskich, a w planach jest budowa kolejnych dwóch–trzech. – Chcielibyśmy, aby każde bielańskie osiedle miało w pobliżu ujęcie wody oligoceńskiej – zapewnia burmistrz Grzegorz Pietruczuk.

Będzie bezpieczniej na Stawach Brustmana – trwa przebudowa mostków

We wrześniu ruszyły prace związane z przebudową starych, zużytych mostków na Stawach Brustmana.

Stare mostki zostaną rozebrane, a w ich miejsce powstaną nowe, odtworzone bez zmiany wymiarów czy kształtu budowli. Naprawę przejdą również przyczółki kładek. Wraz z mostkami wymienione zostaną legary i nawierzchnia mostków – na deski kompozytowe ryflowane. – Na Stawach Brustmana już niedługo będzie bezpieczniej! O remont mostków skutecznie zabiegali radny Radosław Sroczyński i Agnieszka Głowicka-Miszczak, członkowie Sa-

morządu Mieszkańców Wawrzyszewa – komentuje burmistrz Grzegorz Pietruczuk. W ostatnich latach na Stawach Brustmana udało nam się zrobić wiele dobrego – wybudowaliśmy wspólnie ze Spółdzielnią nowy plac zabaw (warto podkreślić, że największy w dzielnicy i jeden z największych w Warszawie) a same Stawy przeszły ponadto kompleksową renaturyzację. – Remont przeszedł również cieszący się popularnością pomost nad Stawami, nasze własne wawrzyszewskie moło. Naprawa obu mostków pozwoli postawić kropkę nad i przy modernizacji infrastruktury na Stawach Brustmana – dodaje radny Radosław Sroczyński. Prace na Stawach powinny dobiec finału na koniec listopada. Inwestycję po stronie dzielnicy prowadzi Wydział Ochrony Środowiska. (red.)



FOT. UD BIELANY

Wolumen działa dalej, w nowej formie, ale z tymi samymi ludźmi, którzy dbają o to, aby mieszkańcy mieli dostęp do żywności od rolników z regionu. Otwarcie nowego fragmentu targowiska od strony alei Reymonta uświetniły występ kapeli Sztajer i pokaz gotowania Jakuba Kuronia.

Wolumen, tu kupuję! Gotowaliśmy z Kuroniem

MICHAŁ MICHAŁOWSKI

Otwarcie nowego fragmentu targowiska, czyli części z pawilonami i placem handlowym, przyciągnęło tłumy mieszkańców w każdym wieku, którzy – jak mówili sami – nie wyobrażają sobie robienia zakupów gdziekolwiek indziej niż na Wolumenie.

Na otwarciu Jakub Kuroń – szef kuchni, właściciel restauracji, mieszkaniec Bielani – wraz ze swoją małżonką Bogumiłą przygotowali potrawkę azjatycką z polędwicą, ryżem i warzywami, oczywiście z targowiska. Raczej smakowało, bo zeszły wszystkie przygotowane porcje!

Następnie koncert zagrała Kapela Sztajer – możecie kojarzyć ich z występów na bielańskich podwórkach – która zagrała szlagiery dawnej Warszawy. W repertuarze nie zabrakło utworów o kultowych warszawskich bazarach. Uczestników nie trzeba było długo zachęcać do tańca!

Dla mieszkańców przygotowaliśmy bawełniane torby i notatniki na lodówkę z hasłem kampanii „Wolumen. Tu kupuję!”. Z nimi przygotujecie sobie listę zakupową i wybieriecie się dobrze przygotowani na zakupy na targowisko.

– Dziękuję Piotrowi, Grzegorzowi i Norbertowi, a także pozostałym kupcom, którzy wzięli sprawę w swoje ręce, założyli Stowarzyszenie i razem z urzędem rozbudowali targowisko. Jest to nasz wspólny sukces i mam nadzieję, że początek dobrej współpracy związanej z rozwijaniem Wolumenu – komentuje zastępca burmistrza Włodzimierz Piątkowski.

Przypomnijmy, że rozbudowa targowiska na miejskiej działce była odpowiedzią na decyzję z początku roku, kiedy Warszawska Spółdzielnia Spożywców Społem postanowiła zakończyć działalność handlową na swojej działce – starszy fragment bazaru od strony Kasprowicza.

– Kto uważa, że sprawę można było załatwić inaczej, niech popatrzy, co się stało z innymi bazarami w mieście. Z rozmów, które odbyłem na targowisku, wynikały ulga i radość, że mogło być tutaj nic, a jest Wolumen po rozbudowie. Daliśmy radę! – komentuje burmistrz Grzegorz Pietruczuk.

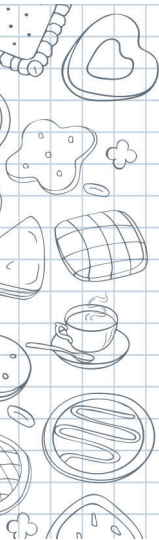
Dziękujemy, że byliście z nami 13 i 27 września na otwarciu Wolumenu po rozbudowie!

– Kupujmy na targowisku, bo bez klientów, czyli nas, ono nie przetrwa – dodaje Włodzimierz Piątkowski.

Otwarcie zostało zorganizowane przez Urząd Dzielnicy Bielany i Bielański Ośrodek Kultury. Kampanię „Wolumen. Tu kupuję!” prowadzi Wydział Komunikacji Społecznej.



» Jakub Kuroń przyrządził dla klientów targowiska Wolumen tzw. mazowiecką chińszczyznę.
FOT. MICHAŁ MICHAŁOWSKI



Azjatyckie danie z
polędwiczką wieprzową,
warzywami i sosem
sojowym
autor: Jakub Kuroń

SKŁADNIKI

300 g polędwiczki wieprzowej, 1 cebula, 1 czerwona papryka, 1 średnia marchewka, 8 pieczarek, 1/4 kapusty pekińskiej, 4 ząbki czosnku, kawałek świeżego imbiru (wielkości kciuka), olej roślinny do smażenia, prażony sezam, posiekany szczypior

Marynata do mięsa: 2 łyżki ciemnego sosu sojowego, 1 łyżka oleju sezamowego, 1 łyżka pasty z czosnku, imbiru, oleju i octu (lub mieszanki czosnku i imbiru z odrobiną octu ryżowego i oleju), 1/2 łyżeczki soli, szczypta chili w proszku

Sos: 3 łyżki ciemnego sosu sojowego, 1 łyżka oleju sezamowego, 1 łyżka pasty z czosnku i imbiru, 200 ml wody, 1 płaska łyżka mąki ziemniaczanej (rozprowadzona w 2-3 łyżkach zimnej wody)

W dyskontach kupuje się oczami, na bazarze – sercem

Co mieszkańcom Starych Bieleń, Wawrzyszewa czy Młocin może kojarzyć się z prozą życia czy utyskiwaniem na brak parkingu, w niejednym kręgu bywa obiektem zachwytów. W innym – cennym polem badań i źródłem informacji. Dla niektórych – bywa nadzieją na lepsze jutro. Jak można spojrzeć na Wolumen?

JUSTYNA KOCISZEWSKA

„O, targowiska warszawskie! Czyż jest coś bardziej poetyckiego w wielkim mieście niż targowisko?”

Leopold Tyrmand zapisał się w polskiej kulturze m.in. swoim wychwalaniem uroków Hali Koszyki (cytat powyżej z powieści „Zły”), Marek Nowakowski utrwalał świat Bazaru Różyckiego, Stefan „Wiech” Wiechecki opisał Kercelak – jego gwarę, humory i targową metafizykę.

„Czyż współczesna, wielkomięska metropolia zdolna jest zdobyć się na inny objaw plastycznego liryzmu poza kolorową paletą hali targowej? Czy może się cokolwiek równać w sile uczuciowej ekspresji z obraźliwymi rozmowami i zjadliwym targowaniem się przy rytualnym obrzędzie zakupów nabiału i owoców, warzyw i mięsa, ryb i kasz, pieczywa i kartofli?”

Bo Warszawa ma swoje bazarowe legendy. Różycki – pyzy, flaki, praską zadziorność, handel jak teatr. Koło – święto łowców skarbów, gdzie każdy rupieć ma drugie życie. Jarmark Europa – kasety, piloty, chińskie cuda, miasto w wersji turbo. Można z tej wylizanki wynioskować, że czasy świetności bazarów są za nami – większości wymienionych przecież już nie ma. I częściowo to prawda, że “bazarowa scena” nie wygląda tak samo jak w międzywojniu czy latach 90. Ale pewne elementy uroku i życia bazarów się nie zmieniły, a być może są jeszcze ważniejsze niż kiedyś. Jak na Wolumenie.

Wolumen: od wtyczki do pomidora, czyli krótka historia bazaru

Każdy bazar ma swój charakter, ale niewiele z nich tak wyraźny jak bieleński Wolumen. Kiedyś – „czy ma pan wtyczkę?”, „ile za ten pilot?”. Dziś – rzędy pomidorów, fasolki, chleb z lokalnej piekarni, ale i gruzińskie przysmaki. A obok stoiska z elektroniką wciąż mrugają jak stare neonówki: pamiętasz? Pamiętam. Do dziś, gdy rozwiązania w elektronice się kończą, powiedzą: „jedź na Wolumen”.

Nazwa bazaru pochodzi od ulicy Wolumen – starego traktu wytycznego i uregulowanego już w 1885 r. Samo targowisko zaczęło się formować w latach 60. XX w. jako miejsce staroci. Na przełomie lat 70./80. przeniesiono tu część tzw. Jarmarku Perskiego (wcześniej Mariensztat, potem m.in. teren Spójni). To mocno podkreśliło handel sprzętem i akcesoriami.

W drugiej połowie lat 70. przy Wolumenie działało też kino letnie „Przy Łasku” – ważny ślad kulturowej funkcji okolicy, nie tylko handlowej. Pierwszy seans odbył się 5 lipca 1975

roku o 20:15; pokazano amerykański horror „Wążzzz” (oryg. „Ssssss”).

Gdy część „perskiego” nurtu przeszła na Koło, Wolumen zaczął specjalizować się w elektronice. Do dziś naczelną żart o Wolumenie jest taki, że chodziło się tam poszukać swojego skradzionego radia samochodowego (a na Olimpię – po skradzionym rowerze).

W latach 90. przyszedł głód muzyki i gadżetów. Jarmarkowa fantazja przełała się pod stadion, a Wolumen został wierny swojej specjalizacji i mieszaninie: trochę handlarzy staroci, trochę złotych rączek, dużo cierpliwości do dziwnych próśb. Zmiany wprowadził sam rozwój technologii i zmiany w rynku audio-video. Centralną część bazaru zajęły produkty spożywcze,

Dla przykładu: na Zachodzie odnotowuje się tendencję zwykłą miejsc zakupu produktów od producentów. W Londynie w 2017 roku (populacja ok. 8,8 mln) funkcjonowało 280 targowisk (wzrost ze 163 zarejestrowanych w 2010 r.). W Stanach Zjednoczonych (populacja 340 mln), według rejestru Departamentu Rolnictwa, jest dziś około 8,7 tys. targowisk. W 1994 r. było ich mniej niż 2 tysiące.

BAZAR: RADIO

Zmiana samych zachowań konsumenckich i realia rynkowe wydają się natomiast nie wpływać na samo postrzeganie bazarów i ich atmosferę – inspirującą osoby o wrażliwym oku i uchu, które przyciągają nie tylko tych,

Wolumenu. Dziennikarz i kulinarny „Tygodnika Powszechnego” Paweł Bravo w biogramie Wolumenem wyznacza punkt skrajny swojego miejsca zamieszkania. Czy ktoś kiedyś pisał w swojej notce o bywaniu w Lidlu?

BAZAR: SZKOŁA

– Myśmy się zachłysłni latami 90. i tą tak zwaną erą pełnych półek – mówi Włodzimierz Piątkowski, zastępca burmistrza, który działał w zakresie budowania nowych pawilonów na terenie parkingu. – Tylko że ta era pełnych półek, którą nam oferują dyskonty od 30 lat, zabiła w nas jako społeczeństwo relacje. Idziemy do sklepu wyłącznie po produkt i zakup. A nie – jak było od starożytności na targach – po wymianę zdań, poglądów, naukę kontaktów społecznych. A tego trzeba się nauczyć i ćwiczyć w praktyce, bo czego byśmy sobie do ustaw i konstytucji nie wpisali, to jako społeczeństwo będziemy dysfunkcyjni – kontynuuje.

Czego można się na bazarze nauczyć? – Na przykład zaufania. Testujesz, eksperymentujesz i w końcu kupujesz od tego, komu zaufasz, a nie tylko patrząc na wygląd wawrzyw. W dyskontach kupuje się oczami, a ja na bazarze kupuję sercem. Tak samo ważne są wspólne tematy, wspólne sprawy,

wspólne plotki. To jest przecież coś, co jest fundamentem społeczeństwa obywatelskiego. Tak tworzymy podstawową formę komórki organizacyjnej państwa czy gminy – dodaje Włodzimierz Piątkowski.

Burmistrzowskie intuicje socjologiczne pokrywają się z wynikami badań. Aleksandra Kozaczyńska, studentka UW, Wydziału Nauk o Kulturze i Sztuce, napisała pracę „Coś dla ciała, coś dla duszy” – praktyki zakupowe na bazarze w Falenicy, w której przytacza innego naukowca: „Relacje międzyludzkie są nieodłącznym elementem targowisk, które mają silny wymiar społeczny; według Christiana Berndta i Marca Boecklera bazy są »zbiórami praktyk« (ang. bundles of practises) (cyt. za Jackson 2013: 126). Z targowiskami silnie łączona jest kwestia zaufania między poszczególnymi aktorami tej przestrzeni”. Badania studentki z samego bazaru Falenica również potwierdzają te wnioski –

większość pytanых podkreśla relacyjną motywację kupowania na bazarze. Z kolei Renata Hryciuk, antropolożka jedzenia, zauważa, że dla studentów, z którymi regularnie odwiedza Halę Mirowską, największą trudnością jest „zagadać”...

Wolumen: dobro społeczne

– Na Wolumenie kupuję ziemniaki, fasolkę mamut, mam miejsce na szparagi w sezonie i piekarnię – mówi Jakub Kuroń, mieszkaniec Bieleń, wychowanek rodziny z tradycjami kulinarnymi i kucharz. – Ale na Wolumenie lubię coś jeszcze: tę mieszaninę ludzi: pani z siatami, student z tanio-ryneczkową misją, facet w BMW po grzyby „od swojego”. Jedyny problem mam z tym, żeby nie nakupować za dużo. Tam ciągle się coś do ciebie uśmiecha, wszystko tak fajnie wygląda, że trzeba się powstrzymać, żeby nie nabrać za dużo, Jak już idę, to mam taką pokusę, żeby zawsze wziąć cały worek ziemniaków – kontynuuje.

Jak wyglądałby rynek idealny? – Są takie fragmenty życia – mówi Jakub – które należy wspierać niezależnie od tego, czy to przynosi kasę czy nie, jak chociażby kultura czy kolej, biblioteki. I myślę, że bazy też są takim dobrem – społecznym, kulturalnym, a miasta czy gminy w jakiś sposób powinny partycypować, żeby i sprzedawca zarobił i klienta było stać. Wtedy by było idealnie – uzupełnia Kuroń.

Zastępca burmistrza Piątkowski potwierdza – walczy o zniesienie opłat targowych dla sprzedających i nakładania do zakupów na Wolumenie pod hasłem „Wolumen. Tu kupuj!”.

Bo bazar podporządkowany prawom kapitalizmu zmienia swój charakter. Zwraca na to uwagę Renata E. Hryciuk, badająca między innymi Halę Mirowską, a także inne, zamienione na droższe targi i bazy i warszawskie praktyki jedzeniowe. Omawia w magazynie „Kontynenty” niebezpieczne tendencje gentryfikacji sposobów żywieniowych w Warszawie, na przykładzie Targów Śniadaniowych: „Narracja o niezobowiązującej atmosferze i celebrowaniu wspólnych śniadań z osobami z sąsiedztwa, a przez to budowanie lokalnych społeczności, kamufluje w istocie dystanse klasowe i segregację przestrzenną w mieście pogłębiających się różnic i podziałów społeczno-ekonomicznych”. I podkreśla, że każdy bazar jest unikalny i ma swój charakter.

Charakterem Wolumenu zaś, poza elektroniką, jest jego lokalność, wciąż duża autentyczność i brak gentryfikacji, którymi należy cieszyć się, dopóki nie będzie za późno. I dopóki będziemy umieli rozmawiać.



FOT. A. ZDANCEWICZ

a pamięć o elektronicznej pozostała w wybranych pawilonach.

W 2025 roku – po sporach o przyszłość części terenu (akademik i usługi na działce WSS „Społem”) – działnica uruchomiła przebudowę i budowę nowych pawilonów od strony al. Reymonta (17 pawilonów + plac). Niedawno otwartą i celebrowaną wspólnym gotowaniem z Jakubem Kuriem.

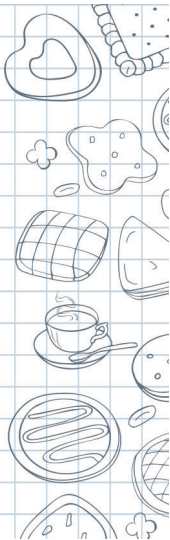
BAZAR: BOHATER

Ważnym i nie tak oczywistym wyróżnikiem Wolumenu jest właśnie to, że istnieje. Początek XXI wieku to duży spadek liczby bazarów i targowisk w Warszawie: nie ma już Jarmarku Europa, nie ma Skry, Domów Towarowych pod Pałacem. Sprzedawcy narzekają na trwały spadek klientów. Niektóre z bazarów nie przetrwały pojedynku ze zmianami rynkowymi i wielkimi dyskontami. Urząd Miasta podaje spis 50 regularnie działających bazarów w dzisiejszej Warszawie.

którzy lubią warzywo od rolnika, ale i ten rytm, melodię oraz... czar. Zyta Rudzka chodziła na Wolumen słuchać. „To tam spotykałam kobiety, które zainspirowały mnie do stworzenia mojej bohaterki, Wery. Ale też sam żywioł targowiska, energia chaosu, przypadkowe spotkania, rozmowy, forsowanie kontaktu – wszystko to uruchamiało mnie do pisania” – mówiła przy okazji otrzymywania nagrody literackiej od miasta Warszawa. Nagrywała głosy, zdania urwane w połowie. Ze słuchania zrodziła się jedna z najoryginalniejszych postaci we współczesnej polskiej literaturze i wokół niej powstała proza („Ten się śmieje, kto ma zęby”), co łapie miasto za rękaw i wygrywa Nagrodę Literacką Nike. Niedaleki Żoliborz również dostrzegł melodię bazarowych rozmów – dzielnicowy Ośrodek Kultury uruchomił Radio Marymont: nagrywane w pawilonie 27 opowieści kupujących i sprzedawców Hali Marymonckiej. Ale wróćmy do

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

- Przygotowanie mięsa: Połędwiczkę wieprzową pokrój w cienkie paski. W misce wymieszaj składniki marynaty i dodaj mięso. Odstaw na co najmniej 20–30 minut.
- Przygotowanie warzyw: Cebulę pokrój w piórka, paprykę w paski, marchewkę w cienkie słupki. Pieczarki pokrój w plasterki. Kapustę pekińską poszatkuj. Czosnek i imbir drobno posiekaj lub zetrzyj na tarce.
- Smażenie mięsa: Rozgrzej wok z odrobiną oleju roślinnego. Smaż mięso partiami na dużym ogniu, aż będzie lekko zrumienione. Wyjmij i odłóż na bok.
- Smażenie warzyw: Do woka dodaj trochę oleju, wrzucь czosnek i imbir, podsmaż chwilę. Dodaj cebulę, marchewkę, paprykę i pieczarki, smaż kilka minut, mieszając.
- Na końcu dodaj kapustę pekińską i krótko podsmaż.
- Przygotowanie sosu: W miseczce wymieszaj sos sojowy, olej sezamowy, pastę z czosnku i imbiru, wodę oraz mąkę ziemniaczaną rozpuszczoną w zimnej wodzie.
- Łączenie składników: Do warzyw dodaj mięso, wlej sos i mieszaj na dużym ogniu, aż sos zgęstnieje i oblepi składniki.
- Dekoracja: Posyp prażonym sezamem i świeżym szczypiorem. Podawaj od razu, najlepiej z ryżem lub makaronem ryżowym.



Prace modernizacyjne prowadzimy obecnie na podwórkach przy budynkach Zjednoczenia 1, 3/9 i 11, Przy Agorze 14a czy Żeromskiego 6. Do końca roku ekipy wejdą na kolejne podwórka.

Ruszyły tegoroczne Bielańskie Rewolucje Podwórkowe

MICHAŁ MICHAŁOWSKI

– Jeszcze do niedawna bielańskie podwórka to była ziemia „niczyja”, dziś za sprawą programu Bielańskich Rewolucji Podwórkowych funkcjonalność podwórek stała się przedmiotem dyskusji między sąsiadami i ustalania, co, gdzie i jak należy zmienić – komentuje zastępca burmistrza Włodzimierz Piątkowski.

Przy Zjednoczenia likwidujemy bariery architektoniczne, przebudowujemy ciągi piesze, montujemy stojaki na rowery, podnosimy walory estetyczne podwórek i wykonujemy nasadzenia roślin. Utrzymamy również funkcję parkingu na części podwórka – parkowanie ułatwimy ażurowymi płytami.

Z kolei na podwórku Przy Agorze 14a przebudowujemy ciągi piesze i przygotowujemy się do zerwania starego asfaltu. W jego miejsce wytyczymy miejsca do parkowania na płytach ażurowych, które przepuszczają trawę. Jest to ostatni etap modernizacji podwórek w rejonie budynków Przy Agorze 14, 14a, 16 i 16a.

Za to na podwórku przy Żeromskiego 6 wykonawca zerwał już warstwę asfaltu i przygotowuje się do wykonania pozostałych założonych prac.

Zakres modernizacji na podwórkach uzgodniliśmy wspólnie z mieszkańcami podczas konsultacji społecznych, które traktujemy bardzo poważnie i wykorzystujemy do wypracowania projektu, który pogodzi różne interesy społeczności.

W tym roku zmiany przejdą również podwórka przy Skalmierskiej 14, Przy Agorze 18, Kasprowicza 66, a na podwórkach przy Nocznickiego 17, Kasprowicza 88, Wóycickiego 1/3 i Oczapowskiego 14 wyremontujemy chodniki.

Modernizacje realizowane są w ramach programu Bielańskie Rewolucje Podwórkowe, który został zainicjowany przez zastępcę burmistrza Włodzimierza Piątkowskiego, wdrażanego w życie przez dzielnicowy Zakład Gospodarowania Nieruchomościami.

» Prace na podwórku przy alei Zjednoczenia 11 posuwają się sprawnie do przodu, na podwórku widać już nowe chodniki i uliczki.

FOT. M. MICHAŁOWSKI



Bujane i tradycyjne – stawiamy nowe ławki

Nie tylko na nich posiedzieć, ale również pobujacie się! Zamontowaliśmy bujane ławki w parkach, skwerach i innych przestrzeniach rekreacyjnych.

Bujane ławki znajdziecie między innymi na Serku Bielańskim, strefie rekreacyjnej Opalin, w parkach Kępa Potocka, Olszyna, Herberta, na skwerze Jarnuszkiewicza i Maryny Falskiej, przy ulicy Doryckiej.

Nie tylko bujane! W ostatnim czasie dostawiliśmy na terenie dzielnicy również 109 tradycyjnych ławek warszawskich, w nowych lokalizacjach lub w miejsce ławek starego standardu.

Ławki stawiamy w ramach realizacji projektu z budżetu obywatelskiego, zgłoszonego przez Radosława Sroczynskiego i Agnieszkę Głowicką-Miszczak. Za projektem głosowało 1215 mieszkańców.



FOT. M. MICHAŁOWSKI

Uspokajamy. Jeśli gdzieś w dzielnicy zniknęła ławka (dajmy na to na Serku!), to właśnie w ramach wymiany i niedługo w jej miejsce stanie nowa. W tym roku mamy plan na ponad 200 nowych ławek.

Ławki to nieodłączny element miejskiej przestrzeni. Są nie tylko użyteczne, ale mają walory estetyczne i ubogacają wizualnie okolicę. Wygląda na schludniejszą i lepiej zagospodarowaną. (red.)

Remontujemy dach u Lotników

Dzieje się w XXXIX Liceum Ogólnokształcącym im. Lotnictwa Polskiego na Starych Bielanych! Widać to z bliska i z oddali.

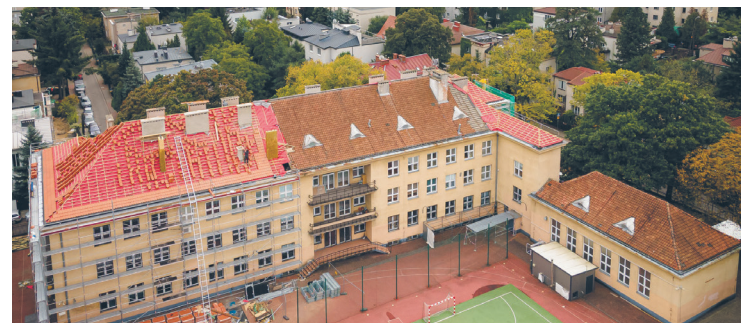
Od początku lipca w placówce prowadzimy kompleksową modernizację dachu i poddasza, w budynku dydaktycznym i nad salą gimnastyczną.

Zakres prac obejmuje wymianę po-

krycia dachowego i izolacji, częściową wymianę elementów konstrukcyjnych dachu, wymianę rur spustowych i orynnowania, a do tego ocieplenie poddasza.

Inwestycję prowadzimy w taki sposób, aby nie utrudniać funkcjonowania placówki i nie przeszkadzać licealistom w nauce. Inwestycję realizuje Wydział Infrastruktury. (red.)

FOT. W. ARTYNIOW



Dorota Łoboda: pracuję na rzecz wyrównywania szans

Z posłanką Dorotą Łobodą (Koalicja Obywatelska), wybraną z okręgu warszawskiego, rozmawiał Bartłomiej Frymus.

Zacznijmy od akcji Fundacji GrowSpace, która w sierpniu ruszyła z komitetem obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej „Posiłek dla każdego dziecka”. Proszę o komentarz. Czy takie rozwiązanie jest realne?

Z Fundacją GrowSpace współpracuję od dawna i z trzymam kciuki za projekty, które inicjuje. Bez wątpienia wciąż w Polsce mierzymy się z problemem niedożywienia dzieci i na ten problem próbuje odpowiedzieć inicjatywa ustawodawcza „Posiłek dla każdego dziecka”, czyli bezpłatne obiady dla wszystkich uczennic i uczniów w szkołach. Do tej pory to samorządy wspierały rodziny w tym zakresie. Są takie, które robią to dobrze, na przykład Warszawa, gdzie zarówno OPS, jak i szkoły mają możliwośći zapewnienia dzieciom bezpłatnych posiłków, gwarantując jednocześnie dyskrecję i nie stygmatyzując dzieci. Pewnie nie wszędzie w Polsce działa to równie dobrze.

Choć idea jest słuszna, to mam pewne wątpliwości co do jej realizacji. Po pierwsze, nie każda rodzina potrzebuje wsparcia w zapewnieniu posiłków dzieciom, pomoc będzie trafiać również do tych, którzy jej nie potrzebują. Jeśli przyjmiemy takie rozwiązanie, to musimy zadbać o to, żeby jedzenie się nie marnowało. Jeśli posiłki będą za darmo, a część dzieci nie będzie z nich korzystać, to istnieje ryzyko wyrzucania jedzenia. Wiem, że inicjatorzy projektu są świadomi tego wyzwania i proponują mechanizmy zabezpieczające. Nie możemy też dorzucać samorządom kolejnych kosztów, projekt musi znaleźć finansowanie. Jestem jednak przekonana, że podczas procedowania w Sejmie znajdziemy dobre, wspólne rozwiązania.

Pozostając w temacie żywienia. Tematami, którymi jest Pani zainteresowana, są podwyżki wynagrodzeń dla intendenteń, kucharek i pomocy kuchennych zatrudnionych w placówkach oświatowych. Jakie są szanse na zmianę wynagrodzeń? O jakich podwyżkach mówimy?

Pracownicy i pracownicy samorządowi dostali od marca 2025 roku podwyżki w wysokości od 5% do blisko 17%. Problem niskich wynagrodzeń tej grupy zawodowej został dostrzeżony. Pewnie, że chcielibyśmy, aby podwyżki były większe, ale bardziej w tej chwili martwię mnie wynagrodzenia nauczycielek i nauczycieli. Oczywiście w 2024 roku ta grupa dostała rekordowe 30 i 33% podwyżki, ale docelowo nauczycielom zależy na powiązaniu ich wynagrodzeń ze średnią płacą w gospodarce.

Pracujemy nad projektem obywatelskim regulującym wynagrodzenia w oświacie, ale musimy zdawać sobie sprawę z napiętej sytuacji budżetowej i tego, jak duże środki przeznaczamy na zbrojenia czy programy społeczne.

W Sejmie przewodniczy Pani podkomisji stałej do spraw jakości kształcenia i wychowania. Porozmawiajmy o ostatnich tematach podejmowanych przez komisję, tj. budowanie odporności społeczności szkolnych oraz wsparcie uczennic i uczniów w kontekście wojny toczącej się za wschodnią granicą. Proszę powiedzieć więcej na ten temat. O jakie dokładnie chodzi działania?



» Od lewej: dyrektor Anna Szymanek z Przedszkola nr 421 i posłanka Dorota Łoboda, absolwentka przedszkola, podczas pikniku rodzinnego FOT. M. MICHAŁOWSKI

Posiedzenie podkomisji zwołałam tuż po ataku dronowym na Polskę. To kolejna sytuacja, która wpływa na poczucie bezpieczeństwa dzieci i młodych osób. Od trzech lat żyjemy w kraju, obok którego toczy się pełnoskalowa wojna. W naszych szkołach uczą się dzieci z Ukrainy, które tej wojny doświadczyły. Zarówno one, jak i ich polskie koleżanki i koledzy mają prawo się bać.

Pracujemy nad projektem obywatelskim regulującym wynagrodzenia w oświacie, ale musimy zdawać sobie sprawę z napiętej sytuacji budżetowej i tego, jak duże środki przeznaczamy na zbrojenia czy programy społeczne – mówi posłanka Dorota Łoboda.

Rolą szkoły jest odpowiedź na te emocje i zapewnienie dzieciom poczucia bezpieczeństwa. Rozmawialiśmy zarówno o działaniach nauczycielek i nauczycieli, którzy wspierają psychicznie dzieci, jak i o działaniach podnoszących odporność całych społeczności – o edukacji dla bezpieczeństwa, o programie nauka z wojskiem, o rozwianiu systemu obrony cywilnej z uwzględnieniem szkół.

Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowuje na wzór Poradnika bezpieczeństwa opracowanego przez MSWiA odpowiednik dla dzieci. Znajdą się w nim, dostosowane do wieku dzieci, informacje dotyczące tego, co należy robić w sytuacjach kryzysowych. Przez całe lata zaniedbywaliśmy temat obrony cywilnej, nie mamy już na co czekać.

Musimy podejmować działania już w szkołach.

W wakacje podkomisja zajmowała się również podsumowaniem wyników egzaminu ósmoklasisty oraz egzaminu maturalnego przeprowadzonych w tym roku. Jakie są najważniejsze wnioski i zalecenia po wysłuchaniu podsumowania?

Wyniki egzaminów zewnętrznych, szczególnie egzaminu ósmoklasisty, pokazują duże różnice pomiędzy uczennicami i uczniami z dużych miast a młodzieżą z małych ośrodków. Te same wnioski płyną z analizy wyników międzynarodowego testu PISA. To pokazuje, że mamy przed

sobą poważne wyzwanie związane z wyrównywaniem szans. Liczę na to, że reforma planowana na 2026 rok, nowe podstawy programowe dostosowane do zmiennego świata w XXI wieku będą odpowiedzią na to wyzwanie.

Jako posłanka wybrana z Warszawy ma Pani kontakt z mieszkańcami i organizacjami z tego miasta. Z jakimi sprawami zgłaszają się do Pani osoby z naszego miasta?

Spraw jest bardzo wiele. Główną częścią mojej działalności są interwencje dotyczące edukacji – zwracają się do mnie rodzice, którzy potrzebują wsparcia w sprawach spornych ze szkołą, nauczycielki i nauczyciele,

którzy chcą poprawy warunków pracy, uczennice i uczniowie doświadczający dyskryminacji. Przychodzą do mnie również przedstawicielki i przedstawiciele organizacji albo młode osoby, które chcą działać na rzecz lepszej edukacji i dzielą się swoimi pomysłami.

Są też kwestie trudne i bolesne, o pomoc proszą kobiety doświadczające przemocy albo matki borykające się z konfliktami okołorozwodowymi. Współpracuję z prawniczką, która udziela w moim biurze bezpłatnych porad z zakresu prawa rodzinnego.

Zgłaszają się też grupy uczniowskie lub studenckie zainteresowane pracą posłanki. Zawsze chętnie oprowadzę po Sejmie i zaproszę do swojego biura, żeby o tej pracy opowiedzieć.

Oficjalne otwarcie placu zabaw w Przedszkolu 421

30 września w Przedszkolu nr 421 przy ulicy Ceglowskiej świętowaliśmy oficjalne otwarcie nowego placu zabaw. Na wydarzenie tłumnie przybyli rodzice z młodymi podopiecznymi placówki.

Chociaż plac zabaw był gotowy już na wiosnę, to dostęp do niego był wtedy jeszcze ograniczony – chcieliśmy dać trawie porządnie wzrosnąć w grunt, a więc z oficjalnym otwarciem trzeba było poczekać do początku nowego roku szkolnego.

Na pikniku poza uroczystym otwarciem placu zabaw – w przecinaniu wstęgi dzieciom pomogli burmistrz Grzegorz Pietruczuk i zastępczyni Ilona Popławska, radna Weronika Sarnowska, a także posłanka Dorota Łoboda, absolwentka przedszkola – odbyło się odsłonięcie rzeźby wiewiórki, która wzbogaciła przedszkolny ogród.

– Gratulacje dla dyrektor Anny Szymanek, jej zespołu i rodziców, którzy zorganizowali wydarzenie. Mam nadzieję, że plac zabaw będzie długo służył kolejnym pokoleniom bielańczyków – komentuje burmistrz Grzegorz Pietruczuk. (red.)



FOT. M. MICHAŁOWSKI

Szukasz bezpłatnej przestrzeni do pracy? A może myślisz o rozwoju zawodowym i założeniu firmy? Poznaj Bielański Integrator Przedsiębiorczych!

Zapisz się do Bielańskiego Integratora Przedsiębiorczych!

ZESPÓŁ BIP

Wyobraź sobie miejsce, w którym możesz bezpłatnie pracować nad swoimi pomysłami, rozwijać biznes i jednocześnie spotykać ludzi, którzy – tak jak Ty – chcą coś zmienić i tworzyć nowe projekty. Tak właśnie działa Bielański Integrator Przedsiębiorczych. To coś więcej niż tylko przestrzeń coworkingowa – to hub edukacyjny, w którym łączymy osoby przedsiębiorcze, kreatywne i aktywne. Tu znajdziesz nie tylko wygodne biurka, szybki internet czy sale spotkań, ale przede wszystkim społeczność, wsparcie i inspirację. W Integratorze możesz wziąć udział w warsztatach, szkoleniach czy konsultacjach z ekspertami, którzy pomogą Ci przejść przez formalności, rozwinąć firmę lub po prostu znaleźć nowe ścieżki działania. Bielański Integrator Przedsiębiorczych to przestrzeń, która daje energię do działania i ułatwia stawianie kolejnych kroków w biznesie.

Jak skorzystać z usług Integratora? W dalszej części artykułu znajdziesz praktyczny przewodnik, który pokaże krok po kroku, jak korzystać z Bielańskiego Integratora i w pełni wykorzystać jego możliwości.

Pierwszy krok – Pierwsza Wizyta

Każdy, kto chce dołączyć do społeczności Integratora, musi zacząć od tzw. Pierwszej Wizyty. To spotkanie wprowadzające, podczas którego nowi użytkownicy poznają zasady korzystania z przestrzeni, dowiadują się, jak działa system rezerwacji, a także otrzymują dostęp do internetu i druku.

Rejestracja na Pierwszą Wizytę odbywa się poprzez stronę internetową integratornabielanach.pl. To obowiązkowy krok, który pozwala nam zadbać o komfort i porządek w codziennym funkcjonowaniu Integratora.

Rezerwacje – klucz do korzystania z przestrzeni

Po odbyciu Pierwszej Wizyty każ-

dy użytkownik może już rezerwować miejsce pracy w kalendarzu online „Zarezerwuj miejsce pracy”. To ważne, aby zawsze używać tego samego adresu e-mail, który został podany przy rejestracji – system rozpoznaje dzięki temu użytkownika i potwierdzi rezerwację.

Przychodząc do Integratora, należy potwierdzić swoją obecność w recepcji, podając nazwisko. Warto pamiętać, że jeśli obecność nie zostanie potwierdzona w ciągu godziny od rozpoczęcia rezerwacji, system automatycznie anuluje zarezerwowane miejsce.

Dodatkowo możliwe jest korzystanie z aplikacji, która umożliwia otwieranie drzwi i wygodny dostęp do przestrzeni również poza głównym wejściem.

W Integratorze możesz wziąć udział w warsztatach, szkoleniach czy konsultacjach z ekspertami, którzy pomogą Ci rozwinąć firmę.

Sale i przestrzenie dodatkowe

Integrator to nie tylko otwarta przestrzeń coworkingowa, ale także sale spotkań oraz budka telefoniczna. Zasady ich użytkowania zostały dostosowane tak, aby każdy miał szansę skorzystać z tych udogodnień.

- Przestrzeń coworkingowa – dostępna bez ograniczeń czasowych.
- Sale spotkań i budka telefoniczna – od września wprowadzono limit 20 godzin miesięcznie dla każdego użytkownika. W ciągu jednego dnia można z nich korzystać maksymalnie przez 3 godziny.

Społeczność i networking

Korzystanie z Bielańskiego Integra-



» Warsztaty w Integratorze to szansa na poznanie nowych osób. FOT. BIP

tora to nie tylko dostęp do biurek i internetu. To także możliwość spotkania ludzi o podobnych zainteresowaniach, wymiany doświadczeń i rozwijania nowych projektów w duchu współpracy. Regularnie organizowane wydarzenia, szkolenia i spotkania tematyczne sprawiają, że przestrzeń ta żyje i staje się hubem edukacyjnym oraz miejscem wsparcia przedsiębiorczości w regionie.

Dołącz do nas!

Jeśli marzysz o miejscu, w którym możesz swobodnie pracować, rozwijać swoje pomysły, a przy okazji budować kontakty wśród lokalnych osób przedsiębiorczych i aktywnych, to Bielański Integrator Przedsiębiorczych jest właśnie dla Ciebie.

Nie zwlekaj – zapisz się na swoją Pierwszą Wizytę i rozpocznij korzystanie z tej wyjątkowej przestrzeni. Szczegóły dostępne są na stronie internetowej: integratornabielanach.pl.

Szukasz bezpłatnej przestrzeni do pracy?

Masz pomysł na biznes i nie wiesz od czego zacząć?

Sprawdź nas

Warszawa Bielany

Bielański Integrator Przedsiębiorczy

Orłowski: Bielański Integrator poleciłbym każdemu!

Bielański Integrator Przedsiębiorczych to przestrzeń, gdzie spotykają się osoby z różnych branż, które chcą się rozwijać, zdobywać nowe kontakty i poszerzać kompetencje. Tym razem prezentujemy rozmowę z jednym z użytkowników naszej przestrzeni – Grzegorzem Orłowskim, który od ponad dwóch lat pracuje właśnie tutaj.

Zespół Bielańskiego Integratora Przedsiębiorczych: Opowiedz nam proszę, czym się zajmujesz.

Grzegorz Orłowski: Zajmuję się pomaganiem przedsiębiorcom w zapanowaniu nad liczbami i danymi oraz ich analizie, czyli przede wszystkim arkuszami kalkulacyjnymi.

Jak trafiłeś do Bielańskiego Integratora Przedsiębiorczych?

Dowiedziałem się o tym miejscu od mojej żony Pauliny, rodowitej warszawianki i bielanki. To ona opowiedziała mi, że istnieje przestrzeń, gdzie można pracować w komfortowych warunkach. Przyszędłem, zobaczyłem... i zostałem do dziś.

Co skłoniło Cię do wyboru naszego miejsca zamiast tradycyjnego biura czy pracy z domu?

Chciałem oddzielić pracę od życia

prywatnego i mieć niezależną przestrzeń. Kiedy zobaczyłem, jak dobrze są tu zorganizowane miejsca pracy, wiedziałem, że to idealne warunki dla mnie.

Jakie były Twoje pierwsze wrażenia?

Byłem zaskoczony, że miejsce jest tak jasne, uporządkowane i spokojne. To naprawdę sprzyja pracy.

W jakim celu szczególnie korzystasz z Integratora? W jaki sposób wpłynął on na rozwój Twojego biznesu? Czy udało Ci się dzięki niemu pozyskać nowych klientów?

Przed wszystkim korzystam z przestrzeni na co dzień, pracując dla moich klientów. Ale to także tutaj zdobyłem wielu nowych kontrahentów i poznałem inspirujących ludzi. To zmieniło nie tylko mój biznes, ale i sposób patrzenia na różne sprawy.

Masz swoje rytuały związane z Integratorem?

Nie nazwałbym tego rytuałami, ale bardzo lubię wodę gazowaną z automatu (śmiech). Cenię sobie też rozmowy z innymi użytkownikami Integratora oraz spacerować wokół budynku w czasie przerw.

Komu polecilibyś nasz Integrator i dlaczego?

Poleciłbym go każdemu, kto chce pracować poza domem lub biurem. Atmosfera jest świetna, ludzie życzliwi, a możliwości rozwoju ogromne – szkolenia, poznanie nowych osób, możliwość współpracy.

Do tego dochodzą bardzo dobre warunki pracy – spokój, dostęp do salek cichych i głośniejszych, przestrzeni na spotkania. To naprawdę dobre miejsce zarówno dla przedsiębiorców, jak i osób pracujących zdalnie na etacie.

W ofercie jesiennej Integratora poprowadzisz warsztaty



dotyczące Google Workspace. Jak będą wyglądały?

Przygotowałem cykl ośmiu warsztatów, każdy po dwie godziny. Spotkania będą podzielone na poziom podstawowy i zaawansowany. Uczestnicy dowiedzą się, jak efek-

tywniej korzystać z narzędzi takich jak Gmail, Kalendarz czy Arkusze Kalkulacyjne, a także poznają mniej oczywiste aplikacje wchodzące w skład Google Workspace, które mogą znacznie ułatwić codzienną pracę.

Prowadzisz również w Integratorze konsultacje Excel Master. Jakie są najczęściej zadawane pytania?

Głównie o automatyzację arkuszy kalkulacyjnych lub stworzenie indywidualnych rozwiązań dostosowanych do ich potrzeb.

Każdy biznes ma swoją specyfikę, dlatego często przygotowuję rozwiązania szyte na miarę.

I na koniec – jak jednym zdaniem opisałbyś swoją relację z Integratorem?

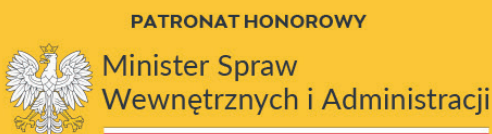
Myślę, że nie da się tego ująć jednym zdaniem. Jeśli musiałbym podsumować jednym słowem, to byłaby to „rewelacja”.



Warszawa
chroni

**Alarmowanie i ostrzeganie
mieszkańców przed zagrożeniami**

Plecak bezpieczeństwa



Warszawa chroni

Plecak bezpieczeństwa

Podczas zagrożenia nie zawsze mamy czas na zabranie najpotrzebniejszych rzeczy z naszego domu. Warto przygotować „awaryjny plecak”, pozwalający przetrwać kilka dni w sytuacji kryzysowej.



Co należy do niego spakować? Wszystkie najpotrzebniejsze Ci rzeczy, a w szczególności:

- dokumenty, gotówkę;
- butelkę filtrującą na wodę z nowym filtrem;
- zapas pożywienia na dwa dni;
- nóż, komplet sztućców, otwieracz do puszek;
- zapalniczkę/zapałki;
- latarkę z zapasem baterii;
- radio na baterie z zapasem baterii;
- mapę, kompas/busolę/GPS;
- maski ochronne;
- mydło/żel do dezynfekcji;
- gwizdek;
- apteczkę;
- kombinerki, narzędzia wielofunkcyjne;
- śpiwór, kurtkę przeciwdeszczową, ubrania na zmianę;
- ołówek i notes;
- przygotuj dla dzieci odporną na uszkodzenia mechaniczne zawieszkę na szyję z imieniem, datą urodzenia i adresem.

Zgromadź zapasy żywności

Nigdy nie wiadomo, z jakimi zagrożeniami przyjdzie nam się zmagać, dlatego warto dla własnego bezpieczeństwa znaleźć miejsce na przygotowanie zapasów żywności na dwa tygodnie przetrwania bez wychodzenia z domu.

Listy kontrolne

Warto też poświęcić czas na stworzenie kontrolnych list na wypadek zagrożenia. W momencie, kiedy nie mamy przygotowanego plecaka i dopiero go pakujemy, takie listy bardzo ułatwią nam zadanie i usprawnią działanie. **Przykładową listę kontrolną znajdziesz na drugiej stronie ulotki.**



Lista kontrolna



Plecak awaryjny		Spakowane?
1.	Dokumenty + pendrive z ich skanami	
2.	Gotówka w różnych nominałach, karty płatnicze	
3.	Telefon komórkowy + powerbank	
4.	Odzież, w tym bielizna, kurtka przeciwdeszczowa, skarpety, wytrzymałe obuwie, nakrycie głowy	
5.	Śpiwór lub koc	
6.	Butelka filtrująca na wodę z nowym filtrem	
7.	Zapas pożywienia na dwa dni, termos	
8.	Nóż, komplet sztućców, naczynia, otwieracz do puszek	
9.	Mapa, kompas/busola/GPS	
10.	Maska ochronna	
11.	Rękawice	
12.	Gwizdek alarmowy	
13.	Zapalniczka/zapałki	
14.	Notatnik, długopis lub ołówek	
15.	Latarka z zapasem baterii	
16.	Kombinerki, narzędzie wielofunkcyjne	
17.	Odporna na uszkodzenia mechaniczne zawieszka na szyję dla dziecka z imieniem, datą urodzenia i adresem	
Przygotuj również		
Radio		Spakowane?
18.	Radio UKF z cyfrowym odbiorem	
19.	Zapasowe baterie	
Apteczkę		Spakowane?
20.	Regularnie przyjmowane leki	
21.	Środki przeciwbólowe	
22.	Środki do odkażania i dezynfekcji skóry	
23.	Leki na przeziębienie	
24.	Środki przeciwko biegunce oraz zapobiegające odwodnieniu	
25.	Krem łagodzący po ugryzieniach owadów i poparzeniach słonecznych	
26.	Gumy, sznurki, taśma, opaska zaciskowa	
Produkty higieniczne		Spakowane?
27.	Mydło/żel do dezynfekcji	
28.	Szczoteczka i pasta do zębów	
29.	Papier toaletowy	
30.	Kobiece środki higieniczne	
31.	Worki na śmieci	

Skąd dowiesz się o zagrożeniu?



1. System alarmowania i ostrzegania ludności

Syreny alarmowe

OGŁOSZENIE ALARMU



ODWOŁANIE ALARMU



Za pośrednictwem urządzeń mogą być też ogłaszane komunikaty głosowe, które poinformują o zagrożeniu i pożądanych sposobach zachowania się.

2. Media – radio, telewizja, internet

Przekazą informacje o zagrożeniu i sposobach zachowania się.

3. Alert RCB

Alert RCB wysyłany jest w sytuacjach zagrożenia za pośrednictwem wiadomości sms.

4. Regionalny System Ostrzegania – RSO

Alert RSO wysyłany jest w sytuacjach zagrożenia po zainstalowaniu aplikacji w telefonie komórkowym.

5. Warszawski System Powiadomień – Warszawa 19115

System przesyła ostrzeżenia o miejscowych zagrożeniach. Udostępnia poradniki z zakresu udzielania pierwszej pomocy oraz jak zachować się podczas występujących zagrożeń.

Postępowanie po usłyszeniu sygnału alarmowego

- nie wpadaj w panikę;
- włącz radio lub telewizor, które poinformują Cię o rodzaju zagrożenia i co należy zrobić w tej sytuacji;
- zawiadom o alarmie sąsiadów, którzy mogli go nie usłyszeć.



Jury konkursu Warszawa w kwiatkach nagrodziło – podkreślmy, że po raz kolejny – zielone rozwiązania z Bieleń, od podwórka po torowisko!

Bieleńska zieleń doceniona

MICHAŁ MICHAŁOWSKI

Na oficjalnej gali ogłoszenia wyników konkursu, która odbyła się w minioną sobotę na Polu Mokotowskim, do naszej dzielnicy trafiły wyróżnienie, „brązowy medal” i nagroda specjalna.

– Cieszymy się z wyróżnienia zielonych rozwiązań, które z powodzeniem i w szerokiej skali realizujemy na Bieleń, od osób prywatnych, po spółdzielnie mieszkaniowe, przez Urząd Dzielnicy – komentuje burmistrz Grzegorz Pietruczuk.

Bieleń zostały nagrodzone za:

- Wyróżnienie w kategorii osiedla mieszkaniowe przyznano podwórkom przy Starej Baśni 5 i 10, które zmodernizowaliśmy w zeszłym roku wraz z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową!
- Nagrodę Specjalną Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Warszawy im. Zofii Wóycickiej otrzymały Tramwaje Warszawskie za zielone torowisko wzdłuż al. Reymonta!
- 3. miejsce w kategorii ogród przy domach jednorodzinnych i wielorodzinnych otrzymał Andrzej Urban,

nasz mieszkaniec z Młocin!

Warto przypomnieć, że tegoroczna edycja konkursu była wyjątkowa, bo po raz pierwszy w jego historii mieszkańcy przyznali Nagrodę Bioróżnorodności, do której zgłoszono między innymi dzikie łąki kwietne z naszej dzielnicy.

» Nagrodę za podwórka przy Starej Baśni 5 i 10 odebrały dyrektor Edyta Aluk z WSM Bieleń i naczelnik Anna Piasecka-Bulwan z Urzędu Dzielnicy.

FOT. M. MICHAŁOWSKI

Zaszczep się i zadbaj o zdrowie – bezpłatnie

Sepsa, zapalenie płuc czy kleszczowe zapalenie opon mózgowych – to tylko część z groźnych powikłań i chorób, przed którymi można się uchronić w prosty sposób – zaszczepić się. Mieszkańki i mieszkańcy Warszawy mogą skorzystać z pakietu nieodpłatnych szczepień, które finansuje stołeczny samorząd.

Meningokoki, inaczej dwoinki zapalenia opon mózgowych. Na zakażenie narażeni są wszyscy, niezależnie od płci czy wieku, choć najczęściej chorują małe dzieci oraz młodzież i młodzi dorośli. Zakażenie najczęściej przebiega jako nosicielstwo, czyli nie daje objawów chorobowych. Jest to szczególnie charakterystyczne dla młodzieży i młodych dorosłych.

Schemat szczepienia ochronnego przeciw meningokokom składa się z jednej dawki – dla nastolatków między 11–19 r. życia oraz osób w wieku 20–25 lat mieszkających na terenie Warszawy szczepionka jest bezpłatna w ramach miejskiego programu.

Na Bieleń można wykonać

szczepienia w następujących placówkach:

- Lux Med ul. Wrzeciono 10c,
- SPZZLO Warszawa Żoliborz-Bieleń ul. Kochanowskiego 19 tel. 226331011;
- ul. Kleczewska 56, tel. 228348328;
- ul. Żeromskiego 13, tel. 228342431;
- ul. Klaudyny 26B, tel. 228330000;
- ul. Conrada 15, tel. 226332154;
- Przy Agorze 16B, tel. 228353214;
- ul. Sieciechowska 4, tel. 225615760;
- Centrum Medyczne Damiana, Al. Zjednoczenia 36, tel. 225662222.

Z myślą o dorosłych mieszkańcach w stolicy, u których zdiagnozowano chorobę nowotworową, Warszawa zapewnia bezpłatne szczepionki przeciw pneumokokom. Bakterie Streptococcus pneumoniae (popularnie nazywane pneumokokami) są bardzo rozpowszechnione, przenoszą się drogą kropelkową, więc łatwo się nimi zarazić. Zakażenia tymi bakteriami są szczególnie groźne dla pacjentów onkologicznych, których odporność jest

osłabiona.

Placówka położona najbliżej dzielnicy Bieleń, gdzie można wykonać szczepienie: SPZZLO Warszawa-Żoliborz ul. Szajnochy 8, tel. 532824244.

Łagodne zimy powodują, że kleszcze są aktywne niemal cały rok. To oznacza, że jesteśmy również znacznie bardziej narażeni na choroby przenoszone przez te pajęczaki – jedną z nich jest kleszczowe zapalenie mózgu (KZM).

Lista miejsc na Bieleń, w których można skorzystać z bezpłatnych szczepień przeciw kleszczowemu zapaleniu mózgu:

- SPZZLO Warszawa Żoliborz-Bieleń ul. Kochanowskiego 19, tel. 226331011;
- ul. Kleczewska 56, tel. 228348328;
- ul. Żeromskiego 13, tel. 228342431;
- ul. Klaudyny 26B, tel. 228330000;
- ul. Conrada 15, tel. 226332154;
- Przy Agorze 16B, tel. 228353214;
- ul. Sieciechowska 4, tel. 225615760;
- Centrum Medyczne Damiana, Al. Zjednoczenia 36, tel. 225662222.

UROCZYSTOŚCI PATRIOTYCZNE Upamiętnienie pułkownika Banasika

W połowie września w kościele św. Zygmunta na Placu Konfederacji z inicjatywy warszawskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej odsłonięto tablicę upamiętniającą plk. Bronisława Banasika.

Pułkownik Bronisław Banasik, pseudonim Zrąb, Stefan, to bohater wojny polsko-bolszewickiej, uczestnik wojny obronnej z 1939 roku, Powstanie Warszawskie oraz Komendant Główny Narodowej Organizacji Wojskowej.

Po wojnie pułkownik Banasik włączył się w działalność Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, której to organizacji w lutym 1946 roku został komendantem głównym. Dwa lata później, w styczniu, został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa.

Po brutalnym śledztwie w listopadzie tego samego roku skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego na karę śmierci, którą złagodzone na karę dożywocia, a następnie na 15 lat więzienia. Z więzienia zwolniony w czerwcu 1956 roku. Po opuszczeniu więzienia uniemożliwiono mu osiedlenie się w Warszawie, stąd osiadł w Przemkowie na Dolnym Śląsku. Przez lata inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa. W 1972 roku otrzymał zgodę na powrót do Warszawy, gdzie zmarł 19 marca 1979 roku.

Na uroczystości odsłonięcia tablicy, którą umieszczono w kościele pw. św. Zygmunta, wzięła udział rodzina plk. Banasika i środowisko bieleńskich kombatanów, z którymi oddaliśmy honor bohaterowi Rzeczypospolitej. (red.)



FOT. S. KORZENIEWSKI

Wspomnieliśmy majora Adolfa Pilcha

17 września spotkaliśmy się z kombatanami, aby upamiętnić majora Adolfa Pilcha, dowódcę Grupy Kampinos Armii Krajowej, cichociemnego i powstańca warszawskiego.

Adolf Pilch to bohater, którego historia spokojnie starczyłaby na kilka kinowych ekranizacji. To przykład tego, że miłość do ojczyzny jest w stanie przetrwać wszelkie skrajne okoliczności losu.

Niezmobilizowany ewakuował się z kraju, zaciągnął do polskich oddziałów we Francji, wyszkolił na cichociemnego w Wielkiej Brytanii, skąd trafił do Warszawy i wreszcie na Kresy, walczyć z Sowietami.

Cofając się przed robiącą postępy Armią Czerwoną, Pilch i jego Zgrupowanie Stołpecko-Nalibockie przedarło się przez okupowany kraj

pod Warszawę, gdzie weszli w skład Grupy Kampinos. W jej ramach szturmowali lotnisko bieleńskie, walczyli o Dworzec Gdański, rozbijali oddział SS Rona w Truskawiu i stoczyli wiele bitew na przedpolach stolicy, aż do rozbicia Grupy pod Jaktorowem.

Na uroczystości obecny był m.in. ułan Witold Grzybowski, pseudonim Kot, towarzysz broni majora Pilcha, jeden z ostatnich żyjących żołnierzy Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego z Grupy Kampinos.

Po uroczystości przeszliśmy pod Nasz Dom, gdzie odbyło się upamiętnienie mieszkańców Bieleń wypędzonych przez Niemców we wrześniu 1944 roku. Historię wypędzonych do obozu w Pruszkowie, ich traumatycznych doświadczeń, opowiedział nam Adrian Gawerski, który przeżył ją na własnej skórze i przez długie lata zabiegał o upamiętnienie. (red.)

FOT. W. ARTYNIOW



Tu walczyli Strzelcy Kaniowscy

Pod koniec września oddaliśmy honor tym, którzy 86 lat temu mężnie bronili, praktycznie do samego końca, stolicy przed natarciem niemieckiej armii w bitwie, którą słusznie ochrzczono „Warszawskimi Termopilami”.

„Warszawskie Termopile” to wielka bitwa, która rozegrała się we wrześniu 1939 roku na przedpolach Warszawy, na terenach Placówki, Wólki Węglowej i Młocin. W walce

poległo ponad 600 żołnierzy pierwszego batalionu 30. Pułku Strzelców Kaniowskich, w tym dowódca major Bronisław Kamiński.

Przypiękny pomnik, którym opiekuje się Huta ArcelorMittal Warszawa, położony vis-à-vis Galerii Młociny został zaprojektowany przez Zbigniewa Kowalskiego i ufundowany przez hutników. Odsłonięcie pomnika nastąpiło 29 września 1979 roku. (red.)

Plan urbanistyczny Bielan z 1925 roku

Przypominające wachlarz centrum dzielnicy, obecnie zwane Starymi Bielaniem, zostało rozplanowane równo sto lat temu. Projektant inspirował się angielską koncepcją miasta ogrodu.

MATEUSZ NAPIERAŁSKI

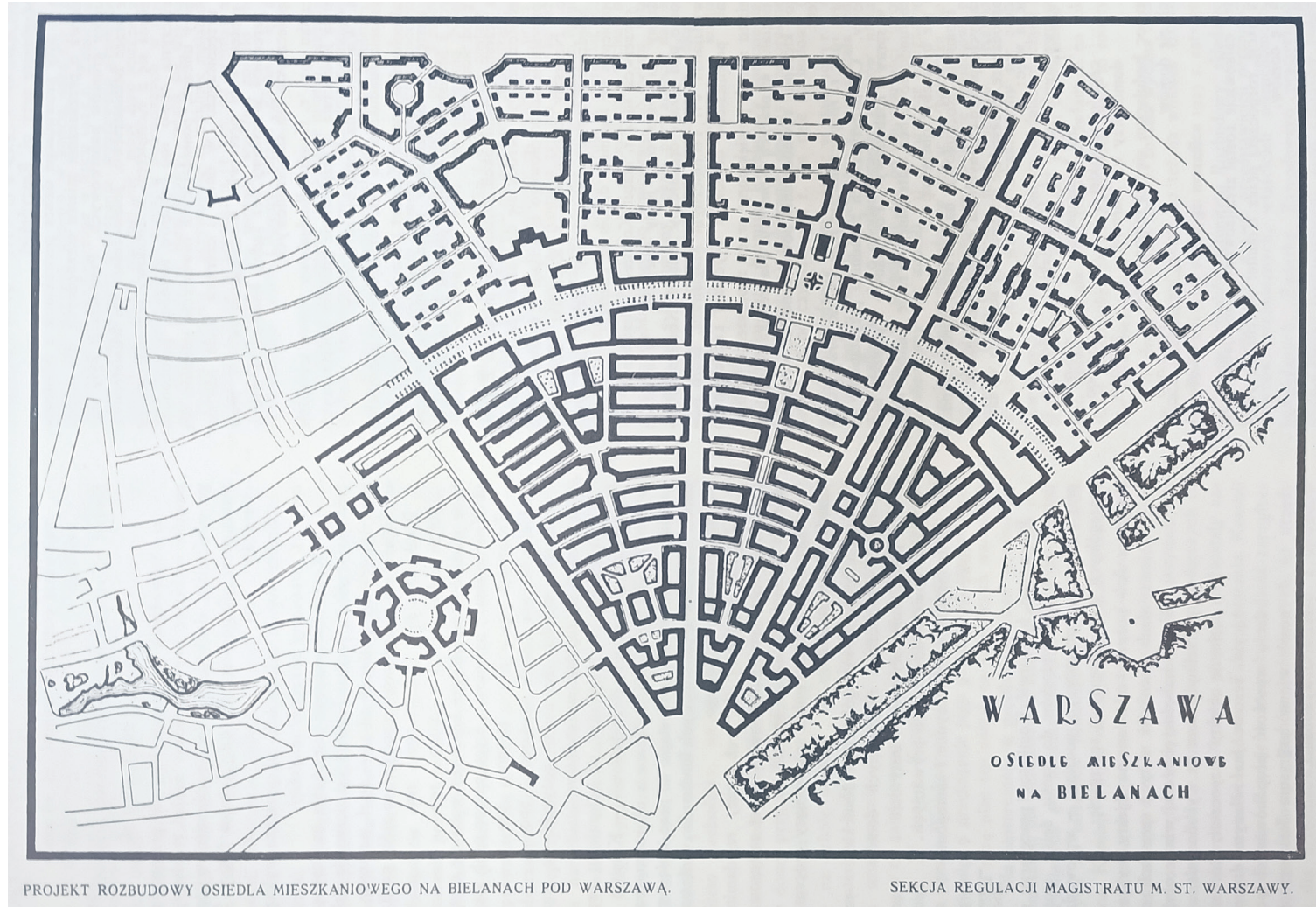
Rozchodzące się promieniście arterie spięte łukowatymi alejami i uliczkami, niewysokie domy, place zaakcentowane budowlami publicznymi, światło słoneczne, zieleń, przestrzeń i świeże powietrze. Tak można opisać w telegraficznym skrócie wizję nowych Bielan – nikt przecież nie nazywał ich wtedy „starymi” – nakreślona przez architekta Józefa Jankowskiego z biura regulacji wydziału VII technicznego warszawskiego magistratu. Doświadczony, czterdziestotrzyletni twórca mógł projektować ze swobodą i rozmachem, zastał bowiem, jak sam to ujął, „rozległe, piaszczyste, częściowo młodym zagajnikiem pokryte grunta” po dawnym rosyjskim poligonie. Kawał niezabudowanego terenu należącego do państwa, aczkolwiek znajdującego się tylko fragmentarycznie w granicach Warszawy.

Rysując na tej „tabula rasa” charakterystyczną sieć ulic, architekt posiłkował się diagramem, przedstawiającym wycinek modelowego miasta ogrodu, zawartym w wydanej prawie ćwierć wieku wcześniej książce „Garden Cities of Tomorrow” Ebenezera Howarda. Opatrzony komentarzem projekty Bielan zostały opublikowane w drugim, listopadowym numerze czasopiśma „Architektura i Budownictwo” z 1925 r. Jankowski skromnie podpisał się jedynie inicjałami. Arkusze z planami zdążyły już posłużyć za ekspozyty na wystawie gospodarki miejskiej, otwartej 11 października w ratuszu, prezentującej m.in. zagadnienia rozbudowy stolicy.

Trzech literatów

Architekt rozwinął urbanistyczny „wachlarz” w kierunku południowego zachodu od starej szosy zakroczymskiej (ul. Marymonckiej). Kolejnymi „żeberkami” tego wachlarza uczynił główne ulice, którym około 1928 r. nadano imiona Jana Kasprówicza, Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta (kiedy Jankowski wydał plan, trzej wielcy literaci żyli). U zbiegu tych dróg miał powstać plac Jedności obwiedziony ulicą Młodej Polski. „Następcą” tego placu jest dzisiejszy „serek bielański” ze stacją Metro Słodowiec. O ile ulice Kasprówicza i Żeromskiego zostały zrealizowane, o tyle nigdy nie powstała zaplanowana przez Jankowskiego ulica Reymonta łącząca Marymoncką z Powązkowską, niemniej nasz noblista został w 1961 r. patronem dotychczasowej alei Konstytucji.

Szeroka, zakręcająca aleja, nosząca nazwę Zjednoczenia (ziem polskich po rozbiorach), to „Grand Avenue” rodem z howardowskiego diagramu. Ta zielona wstęga miała połączyć Las Bielański z projektowanym zieleńcem przy forcie Bema i Powązkami Wojskowymi, a zarazem oddzielić dwie strefy zabudowy: bardziej zwartą, ciągnącą ku Żoliborzowi, od luźniejszej, willowej, sąsiadującej z wiejskim Wawrzyszewem. Plan przewidywał budynki mieszkalne o maksymalnie trzech kondygnacjach, choć w strefie zwartej dopuszczano stawianie wyższych obiektów, ale tylko przy głównych arteriach i placach. „Każdy blok [tzn. większy kwartał], ulica i plac będzie opracowany pod względem architektonicznym tak, aby tworzył jednolitą całość, harmonijnie zabudowaną”, podsumowywał Jankowski.



PROJEKT ROZBUDOWY OSIEDLA MIESZKANIOWEGO NA BIELANACH POD WARSZAWĄ.

SEKCJA REGULACJI MAGISTRATU M. ST. WARSZAWY.

» Projekt Józefa Jankowskiego ŹRÓDŁO: BIBLIOTEKA PUBLICZNA M. ST. WARSZAWY

Las Bielański miał stać się dzielnicowym parkiem z ogrodem zoologicznym na miejscu zlikwidowanych willi carskich oficerów. Ostatecznie jednak ZOO otworzyło się wkrótce na Pradze, a na skraju lasu wybudowano kampus Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. Na marginesie dodam, że na terenie dzisiejszego parku Olszyna zaplanowano osobną kolonię mieszkalną o ośmiobocznym kształcie z okrągłym, centralnym placem, która jednak nigdy nie powstała.

W następnych latach plan Jankowskiego poddawany był pewnym przeróbkom i aktualizacjom. Większą część nazw ulic nadano na przełomie lat 20. i 30. Biuro regulacji (zwane też sekcją) równoległe pracowało nad projektem dzielnicy szpitalnej: dużego zespołu placówek medycznych różnego typu, zbudowanego na planie symbolu czerwonego krzyża. Zajęłaby ona tereny rozciągające się na północ od drogi fortecznej (obecnej ul. Lindego), a więc obszar, na którym wyrosło później osiedle Wrzeciono. Lasek Lindego miał odgradzać tę dzielnicę od strefy mieszkaniowej. Jednak pod koniec lat 30. zamiast kompleksu szpitali rozpoczęto tam budowę lotniska sportowego.

Pionierzy na pustkowiu

Niedzielny poranek 12 grudnia 1926 r. „Pustynny” krajobraz pokrywa warstewka śniegu. Ksiądz Szymański, proboszcz parafii wawrzyszewskiej, święci kamień węgielny: tak rozpoczyna się budowa pierwszego osiedla na Polach Bielańskich, wystawianego przez spółdzielnię mieszkaniową „Zdobycy Robotniczy”. Jednym z ojców założycieli tej spółdzielni był minister komunikacji inż. Paweł Romocki, działacz Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej

Demokracji. Tu warto zaznaczyć, że inicjatorzy „Zdobycy Robotniczej” nie byli powiązani z Polską Partią Socjalistyczną. Sam zresztą peepesowski organ prasowy „Robotnik” 10 lipca 1936 r. kategorycznie odciął się od tej spółdzielni: „PPS [...] nigdy z imprezą tą nie miała i nie ma nic wspólnego”.

Las Bielański miał stać się dzielnicowym parkiem z ogrodem zoologicznym na miejscu zlikwidowanych willi carskich oficerów. Ostatecznie jednak ZOO otworzyło się wkrótce na Pradze, a na skraju lasu wybudowano kampus Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Na grudniowej ceremonii obok ministra stoją m.in. wojewoda warszawski Władysław Sołtan, naczelnik magistrackiego wydziału technicznego inż. Zygmunt Słomiński, a także postawny oficer – świeżo upieczony komendant główny Policji Państwowej gen. Janusz Jagrym-Maleszewski. Nie minie dziesięć miesięcy, gdy do pierwszej serii domów wprowadzą się robotnicy. Co ciekawe, to właśnie policja, a nie – jak głosi historyczna plotka –

wojsko – po bankructwie spółdzielni w latach 30., będzie etapowo eksmitować mieszkańców „Zdobycy”. Tymczasem cofnijmy się do lat 1927–1929, kiedy ta pierwsza społeczność osiedla, wtedy robotniczego nie tylko z nazwy, pręźnie się organizowała. Mieszkańcy założyli klub sportowy (pierwszy w historii dzielnicy) z odnoszącą lokalne sukcesy sekcją kolarską, spółdzielnię spożywców ze sklepikiem, oddział przysposobienia wojskowego, biblioteczkę, a nawet przedszkole. Finanse pochodziły ze składek członkowskich oraz z cegiełek uiszczanych na sąsiedzkich zabawach. Latem 1929 r. spółdzielnia wydawała nawet tygodnik „Echo Zdobycy Robotniczej”, omawiającą zarówno sprawy z życia osiedla, jak i wieści z ruchu spółdzielczego w innych krajach. W gazecie czytamy, że w planach spółdzielni była budowa Domu Ludowego, szkoły, teatru i porządnego boiska. Nie wyszło.

Szerszy kontekst

Projekt zabudowy Bielan stanowił część programu regulacyjnego Warszawy wypracowanego w połowie lat 20. i modyfikowanego w kolejnych latach, będącego próbą rozwiązania problemów mieszkaniowych zatłoczonej stolicy. Na jego uruchomienie złożyło się kilka czynników. Wiosną 1924 r. powstał Bank Gospodarstwa Krajowego, kredytujący inwestycje budowlane, markę polską zastąpiła złotówka; rok później weszła w życie ustawa o rozbudowie miast. W międzyczasie utworzono Komitet Rozbudowy m.st. Warszawy, obsadzony architektami i inżynierami z magistrackiego wydziału technicznego. W 1925 r. komitet przystąpił do budowy blisko czterdziestu domów na Grochowie: osiedle to zwiastowało, jak pisał

Słomiński, „pierwszy etap wielkiej akcji budowlanej, zmierzającej do zabudowania Bielan, Kaskady, Burakowa i Koła”. Całą akcję znacznie ograniczył kryzys gospodarczy. Do wybuchu wojny powstaną na Polach Bielańskich nieliczne kolonie dworkowych i modernistycznych domów należących do różnych spółdzielni lub indywidualnych właścicieli – łączna powierzchnia zabudowanych działek nie przekroczy pięćdziesięciu hektarów.

Józef Jankowski, któremu zawdzięczamy urbanistyczny rdzeń Bielan, dalszą działalność zawodową zwiąże z prof. Romualdem Guttem, owocem ich współpracy będzie m.in. szary dom Funduszu Kwaterunku Wojskowego ciągnący się wzdłuż ul. Koszykowej od al. Niepodległości. Wystawi sobie z żoną Janiną modernistyczną willę przy ul. Kochowskiego 2 na Żoliborzu, gdzie podczas niemieckiej okupacji będzie udzielał pomocy ukrywającym się Żydom. Umrze w kwietniu 1944 r.

Rozpoczętą przed wojną zabudowę w widłach ulic Żeromskiego i Marymonckiej zagęszczono w latach 50., realizując osiedla Bielany I oraz II według projektu Marii i Kazimierza Piechotków. Określającą tę przestrzeń umowna nazwa „Stare Bielany” weszła do użytku dopiero u schyłku PRL, a w 1997 r. została urzędowo zatwierdzona jako nazwa obszaru w Miejskim Systemie Informacji. Na całe miasto rozsławiła ją otwarta w 2008 r. stacja metra, która pierwotnie miała nazywać się po prostu „Bielany”.

Odkryj więcej historii o dawnych Bielanach wraz z Przewodnikiem historycznym autorstwa Jarosława Zielińskiego:

bielany.um.warszawa.pl/-/bielany-przewodnik-historyczny

Burmistrz Grzegorz Pietruczuk
wraz z Radą i Zarządem Dzielnicy Bielany
zapraszają na:

DUSZKI BIELUSZKI

29 PAŹDZIERNIKA 2025 R.

W GODZ. 16:00 - 20:00

CZEKAJĄ NA WAS:

GRA TERENOWA

ORAZ

STREFA MAŁEGO DUSZKA

START/META: Urząd Dzielnicy Bielany
ul. S. Żeromskiego 29

REJESTRACJA ONLINE RUSZA 22.10.2025 r.

więcej informacji na stronie
www.bielany.um.warszawa.pl



Warszawa
Bielany

CAFÉ de la POSTE

WakeCup
KAWA

SLOU
SIMPLE THINGS

IAS

PRZEDSZKOLE
421

CZYTELNIWA
Książki i więcej

Jadłostacja

MINI
STRAŻ
KAWY

Kocimigła
KAWA I WIELE WIĘCEJ

ROŚLINA
CAFE

myślic
PIZZA

AMENO
KAWA

BIURO USŁUG
POGRZEBOWYCH

Bielany jazzowym sercem Warszawy

Jesienią 2005 roku w podziemiach klasztoru kamedulskiego na Bielanych zabrzmiał jazz. Z jednorazowego koncertu powstał cykl, który z czasem stał się jednym z najdłużej działających jazzowych projektów w Polsce. O początkach, niezwykłych anegdotach i sile improwizacji w muzyce i życiu rozmawiam z jego twórcami – Arturem Dutkiewiczem i Hanną Dutkiewicz.

Karolina Rudzik: Cofnijmy się do 2005 roku. Jak zaczęła się Wasza przygoda z Podziemiami Kamedulskimi?

Hania Dutkiewicz: Artur został zaproszony przez dzielnicę Bielany do wykonania koncertu solowego. Nie znaliśmy jeszcze wtedy tego miejsca, oddzielnego od zgiełku miasta pasem zieleni bujnego lasu. Kiedy zeszliśmy do podziemi, zobaczyliśmy piękne stare sklepienia, surową przestrzeń, naokoło cisza, spokój, nie było żywej duszy. Pomyślałam: czy ktoś tu przyjdzie na koncert?

Artur Dutkiewicz: A ja od razu poczułem klimat. To miejsce przypominało mi krakowskie piwnice znane z koncertów jazzowych, których słuchaczem byłem w młodości. Byłem przekonany, że ta przestrzeń ma duszę i charyzmę. Wcześniej, co widać na niektórych zdjęciach, sklepienia Podziemi Kamedulskich podpierane były konstrukcją z rur, nazwaną przez gospodarza podziemi Wojciecha Drozdowicza „barokiem hydraulicznym”. To miało swój urok i niecodzienny charakter.

HD: I okazało się, że sala wypełniła się po brzegi. To był sygnał, że mieszkańcy Bielany są spragnieni jazzu.

KR: Czy od razu pojawił się pomysł cyklu?

HD: Początkowo miał być to pojedynczy występ. Ale sukces koncertu sprawił, że pojawił się pomysł zrobienia czegoś większego. Stworzenie cyklu było pomysłem Jarosława Bobina, który wówczas pracował w Wydziale Kultury i który osobiście jest fanem jazzu. Pani Wanda Górską – naczelnik Wydziału Kultury w tamtym czasie – pomagała odnowić podziemia. No i ksiądz Wojtek Drozdowicz – wizjoner, który odgruzował te podziemia i wymyślił, że mogą służyć kulturze.

AD: Pierwszy koncert w ramach cyklu to był mój duet z Tomaszem Szukalskim – legendą polskiego jazzu, gigantem saksofonu, genialnym muzykiem. To było wyjątkowe doświadczenie. W następnych miesiącach gościliśmy kolejne gwiazdy jazzu: Wojciecha Karolaka, Jarosława Śmietanę i Lorę Szafran.

KR: Jak wspominać początki pod względem warunków akustycznych?

AD: Zastana akustyka rzeczywiście wymagała korekcji. Wspólnie z księdzem Wojtkiem wprowadziliśmy zmiany: panele akustyczne, powiększenie i wytlumienie sceny, żeby muzycy mieli większy komfort grania, a publiczność słuchania. Teraz fortepian brzmi tu znakomicie, a niektóre koncerty można grać bez nagłośnienia.

HD: Publiczność od razu pokochała ten klimat. Przyciągał nie tylko melomanów, ale i zwykłych mieszkańców Bielany. Ludzie przychodzili całymi rodzinami, wielu po raz pierwszy zetknęło się z jazzem właśnie tutaj.

KR: Wasz cykl to nie tylko muzyka, ale i atmosfera.

HD: Od początku dbaliśmy o to, żeby koncerty były także spotkaniem. Były kawiaranka, kawa, domowe ciasto. Ludzie zostawali po koncertach, roz-



» Od lewej: Tomasz Tłuczkiewicz, Hanna Dutkiewicz, Artur Dutkiewicz i ksiądz Wojciech Drozdowicz w Podziemiach Kamedulskich FOT. W. ARTYNIOW

mawiali ze sobą. To budowało wspólnotę.

AD: Pamiętam, jak ksiądz Wojtek upiekł kasztany i częstował publiczność. To drobiazgi, ale one tworzą klimat miejsca.

KR: Czy zdarzały się kryzysy?

HD: Największym problemem był fortepian. Podziemia były wilgotne i instrumenty bardzo cierpiały. Raz nie dało się wynieść wypożyczonego fortepianu – trzeba było pilnować nogi!

AD: W końcu kupiliśmy własny instrument, który stoi w podziemiach do dziś. A kościół i podziemia zostały na szczęście już osuszone.

HD: Był też koncert, kiedy w całej dzielnicy wysiadł prąd. To był wielki stres, bo nie wiedzieliśmy, czy koncert się odbędzie. Na szczęście tuż przed występem światło wróciło.

AD: Innego razu przyjechał amerykański kwintet saksofonistów z Nowego Jorku Steve’a Carringtona, ale pianista nie dotarł na próbę i nie udało nam się z nim skontaktować. Pięć minut przed koncertem Steve poprosił mnie, żebym zagrał z nimi. I zagrałem cały koncert, bez przygotowania. I grało mi się świetnie, mając u boku tak wyborowych muzyków.

HD: Był też „słynny” koncert Bogdana Hołowni. Okazało się, że ma tego samego dnia dwa występy o tej samej godzinie. Bogdan Hołownia jest wspinałym muzykiem, natomiast prowadzi cztery kalendarze koncertowe... W jednym z nich nie zapisał jednego z tych koncertów. Zagrał więc połowę w Podziemiach, potem szybko przewieziono go na drugi koncert, a Artur przejął fortepian i dokończył koncert. Publiczność była zachwycona – dostała dwóch pianistów zamiast jednego.

KR: Wasz cykl ma też wymiar edukacyjny.

HD: Tak, od początku chodziło nam o to, żeby ludzie nie tylko słuchali jazzu, ale i poznawali historię tej muzyki. Prezentowaliśmy różne style – od jazzu nowoorleańskiego przez swing, potem jazz nowoczesny, wokalistykę jazzową, fusion, world music, drum’n’bass, funk, soul, później formy bardziej skomplikowane na pograniczu muzyki współczesnej i freejazzu. Także pokazaliśmy tutaj w sumie wszystkie kolory muzyki jazzowej. Dla wielu osób to był pierwszy kontakt z tą muzyką. Nasze koncerty prowadzi Tomasz Tłuczkiewicz – dziennikarz muzyczny, promotor jazzu, legendarna postać polskiego środowiska jazzowego – który przed każdym koncertem swoim arcyciekawym miniwykładem wprowadza słuchaczy w świat jazzu.

KR: Na Bielanych obecnie jest dużo jazzowych koncertów, np. Jazz w BOK czy Letnie Brzmienia Bielany. Jazz dzięki Wam rozkwitł.

AD: Bardzo się z tego cieszymy. Mieszkańcy przekonali się do tego, że jest to wartościowa muzyka, tworzy fajną atmosferę. Dlatego każda nowa inicjatywa muzyczna jest mile widziana. Zbudowaliśmy publiczność, która pragnie jazzu.

KR: Jak poradziście sobie podczas pandemii?

HD: To był trudny moment, bo sale koncertowe zamknięto i artyści nie mieli pracy. Opowiedziałam szczerze burmistrzowi Grzegorzowi Pietruczukowi o tym problemie. Burmistrz przejął się tą sytuacją i zapewnił, że będziemy kontynuować cykl koncertowy. Przenieśliśmy się więc do internetu.

AD: Graliśmy dla pustej sali, ale transmisje oglądali ludzie na całym świecie. Dostawaliśmy wiadomości z Australii, Kanady, Europy, że oglądają. Nagle jazz z Bielany stał się wydarzeniem globalnym.

KR: A co Was najbardziej zaskoczyło przez te 20 lat? Tak pozytywnie. Oprócz wspaniałej frekwencji.

AD: Dla mnie największym zaskoczeniem jest kreatywność księdza Wojtki. Tworzy wspaniałe wizualizacje i oprawy naszych koncertów. Nauczył się obsługiwać skomplikowany sprzęt oraz programy i w tej chwili robi przepiękne oprawy wizualne. Poza tym ksiądz Wojtek jest zawsze na „tak” – aktywnie we wszystkich uczestniczy, nie ma dla niego rzeczy niemożliwych.

HD: Zaskoczeniem dla mnie cały czas jest to, że cykl trwa już 20 lat. To jest rzeczywiście jeden z najdłużej trwających cykli jazzowych koncertów w Polsce. Na przestrzeni tych wielu lat każdy burmistrz, burmistrzynie i rady dzielnicy, wszyscy chcieli, żeby ten cykl istniał, żeby koncerty cały czas tutaj się odbywały – za co jesteśmy bardzo wdzięczni.

KR: Jesteście duetem prywatnie i zawodowo. Jak to działa?

AD: Bardzo naturalnie. Ja odpowiadam za stronę artystyczną, Hania za organizacyjną. Uzupełniamy się i nie mamy żadnych spiek.

HD: Przebywamy ze sobą 24 godziny na dobę – poza niektórymi koncertowymi wyjazdami Artura, bo często też podróżujemy razem. Dogadujemy się bardzo dobrze. Jest pełna harmonia.

AD: Poza tym Hania ma świetną intuicję artystyczną i jest kreatywna. To ona zaproponowała projekt audio-

wizualny inspirowany malarstwem Jerzego Nowosielskiego, którego premiera odbyła się właśnie w Podziemiach Kamedulskich i który z powodzeniem gramy w całej Polsce.

HD: A Artur przyciąga do Podziemi najlepszych muzyków. To działa jak wspólna pasja.

KR: Co szykujecie na 20-lecie?

AD: Zagra moje trio: ja na fortepianie, Michał Barański na kontrabasie, Łukasz Żyta na perkusji. Zaśpiewa nasza świetna wokalistka Ania Serafińska. Na trąbce zagra Jurek Małek. W duecie zagram z beatboxerem Andy Ninvalle. Będzie także Adeb Chamoun – Syryjczyk, który gra na darbuce i tarze, z którym zaprezentuję dwa moje utwory, wykorzystując jego melizmatyczny, bliskowschodni śpiew. To będzie world music – połączenie muzyki jazzowej z etniczną. Całość zakończy się występem gwiazdy – Karen Edwards, która zaczynała swoją karierę u boku Steviego Wondera – znakomita wokalistka, która prezentuje taki środek jazzu, amerykański jazz. Na finał zagramy wszyscy razem.

HD: Będzie także wystawa zdjęć z ostatnich 20 lat oraz pokaz filmu o naszym cyklu wyreżyserowany przez Andrzeja Wąsika.

KR: Dwadzieścia lat – jak podsumowalibyście ten czas? Jednym skojarzeniem, obrazem.

AD: To jest taki „klub pod ołtarzem”, bo podziemia są dokładnie właśnie pod ołtarzem Kościoła. Tu jest źródło jazzu. Czyściec – bo muzyka jazzowa ma moc terapeutyczną – oczyszcza duszę. Podziemia to miejsce „wymodlone”, które ma bardzo dobrą i bezpieczną energię. Lubimy tutaj przebywać.

Podziemia Kamedulskie od dwóch dekad rozbrzmiewają jazzem, tworząc wyjątkowe miejsce spotkań artystów i publiczności. Jubileuszowy koncert XX edycji był najlepszym tego potwierdzeniem – wieczorem pełnym muzyki, emocji i wspomnień.

Dwadzieścia lat JAZZU w Podziemiach Kamedulskich

REDAKCJA

Na scenie wystąpili artyści, którzy od lat kształtują oblicze polskiego i międzynarodowego jazzu: Artur Dutkiewicz Trio, Anna Serafińska, Stan Breckenridge, Andy Ninvalle, Jerzy Małek i Piotr Malec. Ich występy zachwycały różnorodnością i energią – od subtelnych ballad, przez jazzowe improwizacje, aż po rytmiczne dialogi beatboxowe.

Publiczność wypełniła kameralne wnętrza XVII-wiecznych podziemi, które dzięki muzyce nabrały niezwykłego, niemal magicznego charakteru. Atmosfera wspólnego świętowania była wyjątkowa – to właśnie ta bliskość artystów i słuchaczy czyni Jazz w Podziemiach Kamedulskich tak niepowtarzalnym.

Koncert poprowadził Tomasz Tłuczkiewicz, a tradycyjnie gospodarzem miejsca był ks. Wojciech Drozdowicz. Dyrektor artystyczny cyklu, Artur Dutkiewicz, podkreślał, jak wielką wartością jest dwadzieścia lat wspólnych spotkań przy muzyce improwizowanej.

Wieczór zwieńczyło radosne jam



» Anna Serafińska swoim śpiewem przyciągnęła uwagę publiczności zgromadzonej w podziemiach. FOT. W. ARTYNIOW

session, podczas którego artyści zaprosili publiczność do wspólnej podróży w świat dźwięków. Był to moment pełen spontaniczności i wzajemnej inspiracji.

Jubileusz XX-lecia pokazał, że Jazz w Podziemiach Kamedulskich to nie tylko koncerty, ale przede wszystkim historia pasji, muzyki i ludzi, którzy ją współtworzą.

Cykl „Jazz w Podziemiach Kamedulskich” na warszawskich Bielanach to jeden z najdłużej trwających cykli jazzowych w Polsce. 20 lat, 150 koncertów, ponad 500 wykonawców. Znakomici muzycy, niepowtarzalna atmosfera XVII-wiecznych wnętrz – podziemi byłego klasztoru bielańskich Kamedułów, przyjazny, „artystyczny” klimat, świetna publiczność sprawiły, że Podziemia Kamedulskie stały się znanym i wyjątkowym miejscem na jazzowej mapie Polski.

Cykl „Jazz w Podziemiach Kamedulskich” prezentuje całe spektrum polskiej i światowej muzyki improwizowanej; od najbardziej współczesnych nurtów poprzez mainstream, fusion, world music, swing i jazz tradycyjny.

FOTORELACJA // Dni Sztuki na Bielanach



FOT. S. KORZENIEWSKI



FOT. B. CZARKOWSKA



FOT. B. CZARKOWSKA



FOT. B. CZARKOWSKA



FOT. B. CZARKOWSKA

Pracownia z długą historią

Rodzinna Pracownia Jarnuszkiewicz przy ulicy Magiera, w której powstawały jedne z najsłynniejszych rzeźb warszawskich, pod koniec września otworzyła swoje drzwi dla mieszkańców.

Pracownia to dorobek trzech pokoleń artystów. Jako pierwszy, w latach 60-tych pod adresem Magiera 30, tworzył tutaj rzeźbiarz i pedagog Jerzy Jarnuszkiewicz. To tutaj m.in. powstała rzeźba „Małego Powstańca”. Po śmierci Jerzego działał syn – Marcin, a obecnie pracuje tam wnuczka – Marcelina Jarnuszkiewicz. W 2019 roku pracownia jako jedyna na Bielanach otrzymała tytuł Warszawskiej Historycznej Pracowni Artystycznej.

W ostatni wrześniowy weekend mieszkańcy mieli okazję zwiedzić wyjątkową pracownię oraz obejrzeć wystawę RUCH, nieznaną dzieła Jerzego Jarnuszkiewicza. Na wernisażu wystawy nie zabrakło takich znanych lokalnie postaci jak profesor Maciej Luniak. Przy okazji na położonym po sąsiedzku skwerze

Jerzego Jarnuszkiewicza odbyły się warsztaty twórcze poprowadzone przez Marcelinę Jarnuszkiewicz, które przyciągnęły wiele uzdolnionych artystycznie dzieci z okolicy.

Pracownia przy Magiera była świadkiem twórczych usiłowań trzech pokoleń rodziny: Jerzego, Marcina i Marceliny Jarnuszkiewicz (dziadek, jego syn i wnuczka). Zawiera bogate archiwum, z którego wybraliśmy prace Jerzego Jarnuszkiewicza – rysunki, szkice koncepcyjne i ryciny, ale też materiały, których artysta używał tworząc swoje prace. Ważną częścią wyboru są nieekspozowane dotąd gipsowe modele medali, odnalezione w 2024 roku. Medalierstwo przez lata było artystycznym zaangażowaniem Jarnuszkiewicza, mającym charakter zarówno publiczny jak prywatny.

Marcelina Jarnuszkiewicz i Piotr Kornobis, prowadzący Pracownię, chcą, aby była ona miejscem spotkań lokalnej społeczności. Pozostaje więc czekać nam na kolejne wydarzenia, spotkania i inne aktywności tam zorganizowane. (red.)



FOT. W. ARTYNIOW

FELIETON LITERACKI

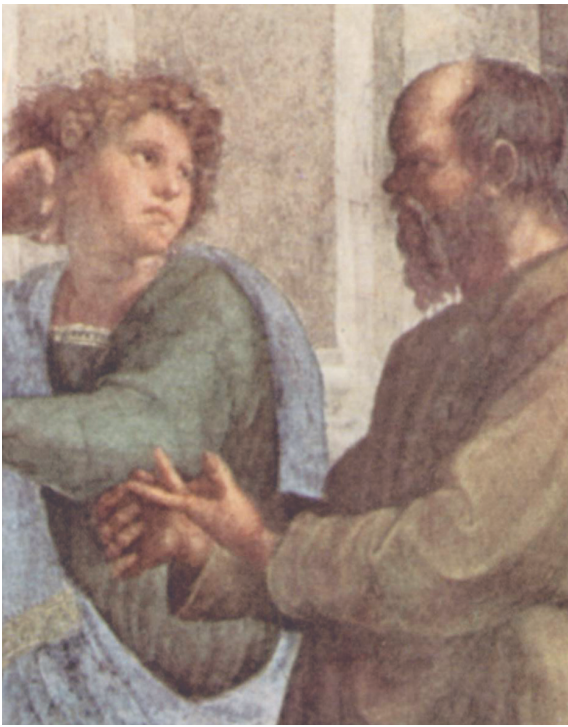
Sokrates i jego ulica (część III)

ROBERT PAŚNICKI

W roku 399 p.n.e. niejaki Meletos, domorosły poeta, wniósł oskarżenie, w którym zarzucił Sokratesowi, że psuje młodzież swoimi ulicznymi dysputami i podważa istniejący system religijny uznawany przez państwo, a nawet wprowadza nowe bóstwa czy siły demoniczne. Istotnie, Sokrates powoływał się na daimoniona, będącego dlań swojego rodzaju intuicją moralną, boskim drogowskazem postępowania, wewnętrznym głosem nie tyle doradczym, ile „odradczym”, bo nigdy nie podpowiadał mu, co ma czynić, lecz przed zrobieniem czego powinien się powstrzymać. Zarzuty te były tylko pretekstem, do tego brzmiały humorystycznie, bo w znacznej mierze powielały to, co ćwierć wieku wcześniej Arystofanes napisał w swojej komedii „Chmury”, która miała za cel ośmieszenie Sokratesa. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że uprawianie filozofii przyrody w oczach mniej zorientowanych ludzi (czyli większości, w tym sędziów) budziło podejrzenie o ateizm, a ten był uznawany za wywrotowy. Smarkacz Meletos odgrywał rolę figuranta, prawdziwym motorem oskarżenia był wpływowy i zamożny obywatel, fabrykant z branży garbarskiej, niejaki Anystos, który do pomocy wziął sobie zadłużonego po uszy sprawnego retora i wytrawnego mówcę sądowego Likona. Proces z oskarżenia publicznego był poważniejszy od procesu cywilnego, ale Sokrates chyba nie docenił wagi zagrożenia.

Niemало mieszkańców Aten było szczerze zadowolonych, że obdarty zarozumialec, jak o Sokratesie mawiali, wreszcie się doigrał. Faktycznie, przez wiele lat publicznych dyskusji załazł za skórę niejednej znaczącej i wpływowej osobie. Obnażanie niekompetencji i po prostu głupoty przed otaczającą mędrcą młodzieżą musiało być szczególnie bolesne, aż znalazła się okazja do zemsty na „najmądrzejszym”. Dla większości Sokrates był tylko nękańcym przechodniów na ulicach celebrytą, w ogóle nie znali jego poglądów, uważali wręcz, że szuka guza, popisując się kosztem zacnych obywateli przed zapatrzoną w niego złotą młodzieżą.

Wyrok poprzez głosowania (do wybranej jednej z dwóch urn wrzucano żetony, ustalano ewentualną winę i wymiar kary) wydawało kilkuset sędziów (dokładnie pięciuset jeden), którymi byli wylosowani obywatele Aten (wyłącznie mężczyźni). Nie było kary więzienia. Skazywano na kary finansowe, konfiskowano majątki, pozbawiano praw publicznych, kierowano na banicję – wreszcie wydawano wyroki śmierci. Od wyroków nie było apelacji. Ponieważ wnoszący oskarżenie mogli



» Sokrates wyliczający argumenty, fragment Szkoły Ateńskiej Rafaela (ok. 1509)

liczyć na udział w majątku skazanego, pleniło się pieniactwo. Częstokroć osobie pozwanej, dla świętego spokoju, opłacało się zapłacić haracz donosicielowi i oskarżycielowi, niż narażać się na ryzykowny proces, którego rezultat zależał od kaprysu głosujących, a nie od faktów i dowodów.

Rozprawa odbywała się przed wszystkimi sędziami i z udziałem publiczności. Sokrates nie bronił się, tylko zaczął przedstawiać siebie i swoją działalność, gdyż uznał, iż sama prawda wystarczy za wszelką obronę. Oświadczył, że jego misją od boga Apollina jest nakłanianie ludzi do myślenia i poznawania siebie samych, co nie może być sprzeczne

z moralnością ani religią i w żaden sposób nie psuje młodych umysłów. Jako dowód swojej uczciwości i moralnego trybu życia podał swoje ubóstwo oraz fakt, że za nauczanie nie pobierał opłat. Ponadto Sokrates nie tylko nie poczuwał się do żadnej winy, ale uważał się za dobroczyńcę Aten, gdyż jego działalność służyła dobru publicznemu i powinna zostać nagrodzona. Wyrok skazujący zapadł niewielką różnicą głosów, przeważyło trzydzieści żetonów wrzuconych do urny z napisem: winien.

Wyrok śmierci powinien być wykonany natychmiast, wyniknęła jednak zwłoka spowodowana przez państwowe święto i pielgrzymkę do Delos ku czci Apollina. Zatem Sokrates wiedział, że pozostał mu miesiąc życia. Spędzał ten czas pod strażą w zamknięciu, w którym mógł jednak przyjmować odwiedziny. Parę lat starszy Kriton był najbliższym przyjacielem Sokratesa od dzieciństwa aż do dnia jego śmierci. Zmarłemu po wypiciu trującej cykuty zamknął oczy i usta. Wcześniej namawiał go do ucieczki, obiecując jej przygotowanie i sfinansowanie, ale siedemdziesięcioletni skazaniec uznał za właściwe poddanie się wyrokowi, chociaż nie czuł się winny, ale uznawał prawo, nawet jeśli jest wobec niego niesprawiedliwe, gdyż nie skrzywdziło go prawo, lecz ludzie je źle sprawujący. Sokrates jest uważany za twórcę etyki. Swoich przekonana dowodził słowem i czynem.

W obecności najbliższych wypił kielich trucizny podany mu przez strażnika. Sokratesa pochowano zgodnie z ówczesnym zwyczajem; dziś nie znamy tego miejsca w Atenach.

Podczas pracy nad tym felietonem wiele skorzystałem z pasjonującej książki Krzysztofa Łapińskiego „Najmądrzejszy. Biografia Sokratesa” (wyd. 2025). Miłośnikom osobliwości literackich chcę polecić powieść Stanisława Vincenza „Powojenne perypetie Sokratesa”, którą wydano w 1985 z niedokończonego rękopisu (autor zmarł w 1971 r.). Jest to satyra filozoficzna, która przedstawia w formie snu umierającego bohatera tytułowego, jak alternatywnie by mogło się potoczyć jego życie, gdyby nie wypił cykuty, ale niespodzianie znalazł się wraz ze wszystkimi przyjaciółmi i wrogami na statku przemierzającym morze i odwiedzającym różne porty greckie.

Jedyna w Polsce ulica mająca za patrona Sokratesa powstała na Wawrzyszewie w 1973 roku. Poprowadzona jest od ulicy Wólczyńskiej do Kasprowicza.

Wspomnijmy Jadwigę Królak



FOT. materiał redakcji

Filia Bielańskiego Ośrodka Kultury jest bardzo ważnym miejscem dla mieszkańców osiedli Wólka Węglowa, Radiowo oraz Placówki. Działa ona prężnie od 22 lat zapewniając uczestnikom swoich wydarzeń ciekawe warsztaty, spektakle, spotkania czy koncerty. Inicjatorką powstania Filii BOK była pani Jadwiga Królak, działaczka społeczna, której działalność na trwałe zapisała się w historii dzielnicy.

Swoją pracę na rzecz Bielan pani Jadwiga Królak zaczęła już w latach dziewięćdziesiątych. Od 1994 do 2002 roku była członkinią Rady Dzielnicy, w której pełniła funkcję m.in. Przewodniczącej Komisji Gospodarki Komunalnej, gdzie intensywnie pracowała nad poprawą jakości infrastruktury i życia lokalnej społeczności. Jednocześnie należała do Samorządu Mieszkańców Osiedli Wólka Węglowa i Placówka. Pani Jadwiga zawsze stawiała na pierwszym miejscu ludzkie potrzeby. Poświęcała swój czas, by wysłuchać każdego, próbując rozwiązać aktualne bolączki. To ona głośno zwracała uwagę na problemy takie jak brak

kanalizacji ściekowej na Wólce Węglowej, czy remont ulic oraz chodników.

Wyjątkowe miejsce w sercu pani Jadwigi Królak zawsze zajmowali seniorzy. Z jej inicjatywy powstał Klub Seniora „Uśmiech”, którego była przewodniczącą przez 25 lat. Klub seniora działał zanim powstała Filia Bielańskiego Ośrodka Kultury. Początkowo członkowie spotykali się na polanie Opaleń w sąsiedztwie Kamposu, następnie

w pobliskiej szkole, zaś po otwarciu ośrodka kultury, klub seniora zyskał swoją nową siedzibę. Wspólne zabawy, rozmowy, warsztaty a przede wszystkim możliwość spotkania się z drugim człowiekiem w miłej przyjacielskiej atmosferze, to wszystko zasługa pani Jadwigi, bez której nie powstałoby takie miejsce.

Pani Jadwiga zmarła 7 stycznia 2025 roku. Jej wieloletnia praca i zaangażowanie w sprawy mieszkańców pozostaną w ich pamięci. Zależało jej zawsze na integracji lokalnej społeczności. Jako jedna z pierwszych pragnęła stworzyć małą ojczyznę, zaś Filia Bielańskiego Ośrodka Kultury kontynuuje jej działania budując silne więzi społeczne. (red.)

BURMISTRZ GRZEGORZ PIETRUCZUK WRAZ Z RADĄ I ZARZĄDEM DZIELNICY BIELANY ZAPRASZAJĄ NA



BEZPŁATNE SZKOLENIA ONLINE
DLA RODZICÓW I OPIEKUNÓW
NA TEMAT KRYZYSU SAMOBÓJCZEGO
U DZIECI I MŁODZIEŻY

Projekt „**Życie w Twoich rękach**” ukierunkowany jest na przeciwdziałanie zachowaniom samobójczym poprzez działania profilaktyczne, edukacyjne i wspierające.

W dobie narastającego **kryzysu zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży**, troska o ich dobrostan jest szczególnie ważna, dlatego serdecznie zapraszamy rodziców i opiekunów na **bezpłatne szkolenie online**, podczas którego:

- ✓ dowiesz się, jak rozpoznawać pierwsze sygnały ostrzegawcze,
- ✓ poznasz sposoby rozmowy z dzieckiem w kryzysie,
- ✓ otrzymasz praktyczne wskazówki, gdzie szukać pomocy i wsparcia

Szkolenia przeznaczone są dla **mieszkańców dzielnicy Bielany** lub **rodziców uczniów szkół** zlokalizowanych **na terenie dzielnicy Bielany**.

ZAPISZ SIĘ JUŻ TERAZ!

TERMINY

10 PAŹDZIERNIKA, 18:00 - 20:00
18 PAŹDZIERNIKA, 10:00 - 12:00
19 PAŹDZIERNIKA, 16:00 - 18:00
29 PAŹDZIERNIKA, 19:00 - 21:00
6 LISTOPADA, 18:00 - 20:00



Kod QR do formularza
zgłoszeniowego

tel.: 883 337 883
e - mail: fundacja@zobaczjestem.pl



**Zobacz...
JESTEM**

Projekt realizowany w ramach zadania publicznego pod nazwą „Życie w Twoich rękach – prewencja zachowań samobójczych na terenie Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy”

12 października Huta ArcelorMittal Warszawa ponownie otworzy swoje bramy dla biegaczy. Przed nami dziewiąta edycja najbardziej industrialnych zawodów w Europie – Przeszkodowego Biegu Hutnika. To wyjątkowe wydarzenie łączy sportową rywalizację z niepowtarzalną, hutniczą scenerią.

IX Przeszkodowy Bieg Hutnika

INFORMACJA PRASOWA

Przeszkodowy Bieg Hutnika to impreza o unikalnej formule, której trasa w całości prowadzi przez teren pracującej huty. Uczestnicy będą mieli okazję zmierzyć się z naturalnymi przeszkodami – takimi jak hałdy żwiru, piasku czy błoto – oraz elementami hutniczej infrastruktury, w tym prętami czy blokami kamiennymi. Nie zabraknie też wyzwań wymagających logicznego myślenia. Organizatorzy zapowiadają, że trasa i dystans – jak co roku – pozostaną tajemnicą niemal do samego startu.

Zawodnicy muszą przygotować się na pełne wrażeń wyzwania: kąpiel w lodowatej wodzie, czołganie pod

zasiekami, podciąganie czy wspinanie się na pagórki. Trudności zaprojektowane są jednak tak, by poradzić sobie zarówno doświadczeni uczestnicy biegów OCR, jak i amatorzy aktywnego spędzania czasu. Wielu uczestników pokonuje przeszkody wspólnie, co buduje współpracę i wyjątkową atmosferę wydarzenia.

Ze względów bezpieczeństwa liczba miejsc jest ograniczona – w zawodach weźmie udział 300 śmiółków startujących w kilkunastoosobowych grupach. Godziny startów dostosowano do pracy zakładu oraz ruchu kolejowego i transportowego.

Każdy uczestnik otrzyma pakiet startowy z koszulką, medalem i posiłkiem regeneracyjnym. Najlepsi zdobę-

dą wyjątkowe trofea – stalowe pręty wytapiane na miejscu – oraz nagrody w postaci kart podarunkowych do Galerii Młociny. Klasyfikacja prowadzona będzie indywidualnie (OPEN kobiet i mężczyzn) oraz drużynowo.

Tradycyjnie odbędzie się także Przeszkodowy Bieg Hutniczka dla najmłodszych. Dzieci w wieku od 4 do 15 lat pokonają dystanse od 600 do 1600 metrów, a na trasie będą wspierać ich wolontariusze. Każdy młody uczestnik otrzyma medal i weźmie udział w losowaniu nagród-niespodzianek.

Projekt jest dofinansowany ze środków Urzędu Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy. Partnerem wydarzenia jest Samorząd Województwa Mazowieckiego.



Bielańskie przełaje za nami. Przedstawiamy wyniki

MATEUSZ GOTZ

Na przełomie września i października na terenach Akademii Wychowania Fizycznego odbyły się Mistrzostwa Dzielnicy Bielany w indywidualnych i sztafetowych biegach przełajowych.

Łącznie w zawodach wystartowało ponad 1000 uczniów. Młodzi rywalizowali na dystansie 800 metrów, starsi biegali na dystansach na 1000 i 1500 metrów. Najlepsze dziesiątki w biegach indywidualnych i zwycięskie drużyny sztafet wywalczyły awans do Warszawskiej Olimpiady Młodzieży w Parku Skaryszewskim.

Zawody przełajowe na Bielanych to najbardziej popularna rywalizacja szkolna. Na starcie dwunastu biegów indywidualnych stanęło łącznie ponad 1000 osób. W niektórych biegach liczba uczniów przekraczała 150. Poniżej przedstawiamy nazwiska uczennic i uczniów, którzy cieszyli się z miejsc na podium w rywalizacji indywidualnej. Także w sztafetach nie zabrakło emocji i zaciętej walki do ostatnich metrów – szczególnie w biegach chłopców, gdzie różnice między miejscami na podium wynosiły zaledwie kilka sekund. SP 369 triumfowała wśród najmłodszych chłopców po pasjonującym finiszu z SP 77, a wśród młodzieży zwyciężyła SP 77, wyprzedzając SP 133 o zaledwie cztery sekundy!

W kategorii dziewcząt SKIE 86 potwierdziła świetną formę, pewnie wygrywając wśród dzieci, natomiast wśród młodzieży po zaciętej rywalizacji najlepsze okazały się zawodniczki SP 293. W kategorii szkół ponadpodstawowych – w tzw. licealiadzie – niekwestionowanym liderem zostało 59 Liceum Ogólnokształcące Mistrzostwa Sportowego, które triumfowało zarówno w rywalizacji dziewcząt, jak i chłopców, pokazując świetne przygotowanie sportowców na co dzień zawodowo trenujących dyscypliny sportu uprawiane w szkole z ulicy Lindego 20.

Najlepsze sztafety dekorował Andrzej Malina, zastępca Burmistrza Dzielnicy Bielany odpowiedzialny za obszar sportu, gratulując zawodni-

kom znakomitej formy i sportowego ducha.

– To wspaniale widzieć tyle młodych ludzi z naszej dzielnicy, którzy z pasją biegają, rywalizują i wspierają się nawzajem. Bielany mają wyjątkowy potencjał sportowy – podkreślił podczas wręczania medali.

Zawody zostały sfinansowane ze środków Urzędu Dzielnicy Bielany. Przed nami jeszcze finały Warszawskiej Olimpiady Młodzieży w sztafetach, w których reprezentacje zwyciężskich zespołów z eliminacji Bielany będą walczyć o medale z koleżankami i kolegami z pozostałych 17 dzielnic Warszawy.

Miejsca na podium biegów indywidualnych

Bieg 2014 – dziewczęta (800 m)

1. Zofia Bertanowicz (100 STO)
2. Róża Więtkowska (SP 77)
3. Katarzyna Mądrzak (SP 369)

Bieg 2013 – dziewczęta (800 m)

1. Maria Wnuk (SKIE 86)
2. Iva Witkowska (SP 80)
3. Katarzyna Solan (100 STO)

Bieg 2014 – chłopcy (800 m)

1. Jan Wagner (SP 369)
2. Wiktor Ezrim (SP 369)
3. Mikołaj Różański (SP 77)

Bieg 2013 – chłopcy (800 m)

1. Mikołaj Jędrzejewski (100 STO)
2. Tytus Owczarek Frycze (SP 369)
3. Dominik Słowiak (SP 80)

Bieg 2012 – dziewczęta (1000 m)

1. Antonina Więtkowska (SP 77)
2. Weronika Pełczyńska (SP 263)
3. Antonina Brewczak (SKIE 86)

Bieg 2011 – dziewczęta (1000 m)

1. Wanda Drumlewska (SP 293)
2. Hanna Kliber (SP 369)
3. Ewa Kozłowska (SP 293)

Bieg 2012 – chłopcy (1000 m)

1. Bartosz Długosielski (SP 77)
2. Błażej Mężyk (SP 263)
3. Jan Jędruszak (SP 293)

Bieg 2011 – chłopcy (1000 m)

1. Mateusz Pawlina (SP 77)
2. Aleksander Kowalczyk (SP 133)

3. Leon Serwin (SKIE 86)

Ponadpodstawowe – dziewczęta młodsze (2009 i młodsze, 1500 m)

1. Natalia Kowalczyk (59 LOMS)
2. Zofia Jakubiak (94 LO)
3. Pola Kluza (22 LO)

Ponadpodstawowe – dziewczęta starsze (2006–2008, 1500 m)

1. Zofia Wyczołek (59 LOMS)
2. Aleksandra Kazubska (59 LOMS)
3. Antonina Jarosz (41 LO)

Ponadpodstawowe – chłopcy młodzi (2009 i młodszy, 1500 m)

1. Maksymilian Waleśki (59 LO)
2. Filip Olejnik (94 LO)
3. Stanisław Czachor (122 LO)

Ponadpodstawowe – chłopcy starsi (2006–2008, 1500 m)

1. Adam Dąbrowski (59 LOMS)
2. Jan Chmielewski (SSP 13)
3. Jan Śniurówicz (41 LO)

Wyniki sztafet

6 x 800 metrów (dzieci – dziewczęta)

1. SKIE 86 – 17:43
2. SP 369 – 18:02
3. SP 80 – 18:26

6 x 800 metrów (dzieci – chłopcy)

1. SP 369 – 17:08
2. SP 77 – 17:09
3. SP 80 – 17:21

6 x 1000 m (młodzież – dziewczęta)

1. SP 293 – 24:19
2. SP 369 – 24:30
3. SP 77 – 24:57

6 x 1000 m (młodzież – chłopcy)

1. SP 77 – 20:40
2. SP 133 – 20:44
3. SP 80 – 21:48

6 x 1000 m (szkoły ponadpodstawowe – licealiada)

Dziewczęta:

1. 59 LOMS – 23:07
2. 94 LO – 24:25
3. 122 LO – 24:39

Chłopcy:

1. 59 LOMS – 18:01
2. 122 LO – 18:58
3. 41 LO – 19:31

Jubileuszowy Bieg Dzika

MATEUSZ GOTZ

Las Młociński wypełnił się sportową rywalizacją i radością – 14 września odbyła się 10. edycja Biegu Dzika, która przyciągnęła setki mieszkańców Bielany i nie tylko.

Jubileuszowe wydarzenie, współfinansowane przez Urząd Dzielnicy Bielany, rozpoczęło się od biegów dziecięcych. Na starcie stanęło blisko 200 młodych zawodników, którzy sprawdzili swoje siły także w specjalnym sprincie na 20 metrów. Następnie do rywalizacji ruszyli dorośli – na dystansach 5 i 10 kilometrów oraz w marszu nordic walking. Łącznie w sportowych zmaganiach wzięło udział 253 biegaczy na 5 km, 119 na 10 km i 38 w nordic walking.

Na krótszym dystansie zwyciężył Grzegorz Tymolewski z czasem 17:57, a wśród kobiet najlepsza była Maja Górka (19:41). W biegu na 10 km

triumfowali Taras Telkovsky (34:20) oraz Martyna Kwiatkowska (42:33). Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale, koszulki jubileuszowe i regeneracyjny posiłek. Dekoracji zwycięzców dokonali burmistrz Grzegorz Pietruczuk wraz z zastępcami Andrzejem Maliną i Włodzimierzem Piątkowskim.

– Cieszę się, że po raz kolejny jestem z Wami i impreza ta cieszy się niesłabnącą popularnością. Sam biegłem już po raz kolejny, to jedno z moich ulubionych sportowych wydarzeń na Bielanych – mówił burmistrz.

Na trasie i wśród kibiców nie zabrakło bielańskiej grupy Naprzód Młociny i licznych mieszkańców dzielnicy, dla których Bieg Dzika stał się wrześniową tradycją. Pogoda dopisała, a atmosfera sportowej rywalizacji i radości potwierdziła, że zawody na dobre wpisały się w kalendarz bielańskich wydarzeń sportowych.

FOT. S. KORZENIEWSKI

